NHW archiwum

ZAWATĘRNIK*)

WARSZAWA
27 MAJA
1984 r.

WYDANY NAKŁADEM 22 SZCZEPU „WATRA" I HONOROWEGO KOMITETU FUNDACJI SZTANDARU NA DZIEŃ PRZEKAZANIA SZTANDARU

*) Zawaternik w gwarze góralskiej – duże, żywiczne polano dokładane do ogniska, aby utrzymać żar watry.

„... Sztandar wywodzi się od dawnych znaków bojowych. W Związku Harcerstwa Polskiego sztandar jest godłem jednostki organizacyjnej. Jest on wyrazem treści ideowo-wychowawczych Związku, wierności harcerskim ideałom, symbolem kontynuacji dziejów Polski, tradycji historycznej oręża polskiego i historii Związku Harcerstwa Polskiego. Wyraża jedność działań i przeżyć oraz gotowość służenia Ojczyźnie i poświęcenia jej sił przez wszystkie harcerskie pokolenia.

Otaczany najwyższą czcią i szacunkiem sztandar jest trwałym znamieniem tożsamości, honoru, dumy i godności każdego zucha, harcerza i instruktora."

(Wstęp do Uchwały Nr 39 Rady Naczelnej ZHP z dnia 7.XI.1982 r. w sprawie zasad przyznawania, wzorów i zasad postępowania ze sztandarami Związku Harcerstwa Polskiego.)

Rodowód

22 Szczep „Watra" im. harcmistrza Kazimierza Skorupki jest najstarszą jednostką organizacyjną Związku Harcerstwa Polskiego na Grochowie (obecnie Hufiec Praga–Południe). Rodowód swój wywodzi z 1915 r., kiedy to Stefan Mikołajewski „Orsza" harcerz 10 WDH im. Marcina Borelowskiego zorganizował z chłopców zamieszkałych na Pradze, Kamionku i Grochowie – pluton, który po usamodzielnieniu się otrzymał „cyfrę" 22 WDH. Po podziale drużyny na dwie – 22 WDH przeniosła się na Pragę, a 32 WDH pozostała na Grochowie. Opiekę nad drużyną sprawowało nowo powstałe Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, a harcerze należeli do Sekcji Wychowania Fizycznego TPG i równocześnie starsi spośród nich byli członkami Polskiej Organizacji Wojskowej. 12.VII.1916 r. na terenie Olszynki Grochowskiej odbyła się uroczystość ustawienia Krzyża na pobojowisku z 25.II.1831 r. W uroczystości tej wzięły udział delegacje całej Polski, a Grochowska Drużyna Harcerzy trzymała warty honorowe. Było to jej pierwsze publiczne wystąpienie. W dniach 10–11.XI.1918 r. starsi harcerze obu drużyn 22 i 32 WDH wstąpili ochotniczo do Wojska Polskiego, głównie do 5 Pułku Piechoty Legionów „Zuchowatych" i Batalionu Harcerskiego. Młodsi pełnili służbę w Plutonie Praskim Pogotowia Młodzieży dowodzonym przez Mariana Łowińskiego. Drużynowym został wówczas Czesław Kołpaczyński, a po jego wstąpieniu do Wojska Polskiego jesienią 1919 r. komendę nad pozostałymi harcerzami objął Janek Makowski. W tym też czasie drużyna uzyskała siedzibę w nowo otwartej Szkole Powszechnej Nr 60 przy ul. Krypskiej 47 (Świdrzańskiej 10).

W połowie grudnia 1920 r. organizowanie nowej drużyny harcerzy na Kamionku i Grochowie rozpoczął Kazimierz Skorupka. Przyjęła ona nazwę 1 Kamionkowskiej Drużyny Harcerzy, a po połączeniu z 32 WDH – Komenda Chorągwi nadała jej 6.V.1921 r. tradycyjną, tę z 1915 r. „cyfrę" – 22 WDH, i patrona Króla Władysława Łokietka. Drużynowym został Kazimierz Skorupka, a przybocznym Janek Makowski. W dwudziestoleciu międzywojennym 22 WDH zrzeszała młodzież z robotniczego środowiska warszawskich przedmieść: Grochowa, Kamionka i Gocławka, uczęszczającą do Szkół Powszechnych Nr 54, 60, 90, 149, 181 oraz Zakładu Wychowawczego (dla sierot) prowadzonego przez Braci Albertynów. Wieloletnim drużynowym i twórcą świetności drużyny był harcmistrz Kazimierz Skorupka – tramwajarz warszawski. Sekundował mu niezmordowany harcmistrz Jan Makowski oraz liczne grono instruktorów i starszych harcerzy: harcmistrz Leszek Makowski, podharcmistrze: Jerzy Przyjemski i Henryk Ostrowski, HR Franciszek Kuczewski i wielu wielu innych. Drużyna, działająca w ubogim robotniczym środowisku, była jedną z przodujących w Warszawie; starała się nie ustępować w niczym drużynom mającym lepsze warunki pracy. Wyrazem tego było m.in. wytypowanie 22 WDH z K. Skorupką na uroczystość wręczenia Prezydentowi RP Stanisławowi Wojciechowskiemu – Krzyża Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej w dniu 8.V.1924 r. Od 1928 r. drużyna posiadała kategorię „A" – to znaczy kategorię „Drużyny Harcerskiej" i była co rok klasyfikowana na tym poziomie. Środowisko społeczne w którym działała drużyna było nadzwyczaj ubogie; po pierwszym roboczym obozie drużyny latem 1922 r. część uczestników mogła dopiero za zarobione tam pieniądze nabyć mundury, czapki

NASZ DOROBEK WYDAWNICZY

Prasa, broszury, książki, jednodniówki towarzyszą harcerstwu już ponad 70 lat. Pierwsze arkusze książki A. Małkowskiego „Scouting jako system wychowania młodzieży", pierwsze zeszyty lwowskiego „Skauta" były zarzewiem polskiego skautingu, a rozwój ruchu postępował w ślad za słowem, drukowanym słowem. Wydawnictwa niosły dobrą nowinę harcerstwa, budziły ze snu, propagowały idee odrodzenia, pracy, walki... Niosły powiew młodzieńczego entuzjazmu, wzywały do harców, na pola, w lasy i góry, wzywały do walki z samym sobą...

Harcerska działalność wydawnicza, to nie tylko praca z myślą o czytelnikach, to także ważny dział pracy programowej, koncepcyjnej, tych wszystkich, którzy piszą, redagują, korespondują z czytelnikami, ilustrują czasopisma i książki. Jakaż to wspaniała przygoda.

Harcerska bibliografia druków zwartych liczy około 4 tysięcy pozycji. Bibliografia czasopism sumuje blisko 1200 tytułów. Pisma, pisemka, tygodniowe, dwutygodniowe, miesięczne, kwartalne i te najczęściej nieregularne; jednodniówki, broszury, książki i książeczki. Małe podręczne „Harce w polu" i albumowe „Polacy na Dżembori". Wydawane przez Naczelnictwa i Główne

W NUMERZE:

* **SZTANDAR** – *E. Wójcik, G. Nowik*
* **NASZ DOROBEK WYDAWNICZY** – *G. Nowik*
* **KAMPANIA „BOHATER"**
* **FUNDATORZY SZTANDARU**
* **OPIS SZTANDARU**
* **„DZIAD" – HARCMISTRZ KAZIMIERZ SKORUPKA** – *F. Kuczewski*
* **W KRĘGU WATRY**
* **KRĄG SOSNY** – *M. Dominiak*
* **KRĄG JODŁY** – *P. Czuba*
* **KRĄG DĘBU** – *M. Sora, D. Sołomko*
* **KRĄG LIMBY** – *E. Ołdakowska*
* **APEL POLEGŁYCH** – *M. Dominiak*

Zespół redakcyjny składa serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania i opracowania materiałów oraz wydania niniejszego pisma.

archiwum harcerskie.pl

Kwatery, Biura Wydawnicze i najrozmaitsze oficyny, w kraju i na obczyźnie, wydawane przez hufce i chorągwie, drużyny, szczepy i kręgi instruktorskie. Jak na tym tle wyglądała nasz dorobek wydawniczy? – Nie jest on imponujący, ale nie sposób go też pominąć. W latach 1915–1939 – 22 WDH zdobyła się na dwie inicjatywy wydawnicze:

1. Pisemko

1. Pisemko drużyny „Lis" ukazywało się w pierwszej połowie lat dwudziestych redagowane przez Wacława Urbańskiego, Antoniego Majewskiego i Władysława Lindnera, odbywających praktykę drukarską. Było prawdopodobnie drukowane w niewielkim nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy w formacie A-5. Na winietce umieszczone było godło drużyny stanowiące zarazem tytuł pisemka. W środku opowiadania z życia harcerskiego, dział techniki i dużo humoru. Nie wiemy ile ukazało się numerów, jak długo wychodziło. Pozostał tylko ślad w kronice i wspomnieniach, nie zachowało się żaden egzemplarz.

2. Kolejnym przedsięwzięciem była **„Jednodniówka 22 Warszawskiej Gromady Zuchów"** opracowana przez wodza gromady Henryka Ostrowskiego i jego przyboznego Stanisława Ciszewskiego. Przygotowana była specjalnie na III Zlot Zuchów Warszawy w Agricoli (21 maja 1933 r.), zawierała historię Gromady, opisy zbiórek, krzyżówkę z hasłem, a na czołowej stronie pod znaczkiem wilczka widniał rysunek zucha na szczudłach. Jednodniówka ta wydawnicza była przy pomocy starszego brata Henka – Zygmunta Ostrowskiego, w formacie A-4, strony 4 na cienkim kartonie.

Jakby na przekór logice, wbrew warunkom, największy rozkwit 22 Szczepu Harcerzy przypadł na lata 1939–1944, czasy okupacji. Z 22 WDH wyrosły: Drużyna Grup Szturmowych – następnie pluton 617, Drużyna, następnie Hufiec Bojowych Szkół przekształcony w pluton 605A. Drużyna, szczep a następnie trzy Hufce Zawiszy: „Orły Podolskie", „Walcząca Warszawa", „Szczep Sikorszczaków". Spośród nich redaktorskie i drukarskie pasje ujawniły się wśród zawiszaków:

3. „Bądź Gotów. Pismo Rycerzy Zawiszy" redagowane było przez Komendę Zawiszy w Warszawie (hm Stefan Mirowski, hm Bolesław Szatyński, phm Jerzy Jaźwiński i inni), natomiast stroną techniczną czasopisma zajmowali się zawiszacy Roju „Orły Podolskie". Prowadzili oni przejęte od Roju phm Zygmunta Głuszka „Viktora" – Harcerskie Zakłady Wydawnicze „Pawiak" – o czym informowała firmowa pieczątka z nazwą i lilijką wpisaną w literę „Z". Od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. co noc z soboty na niedzielę na ul. Dubieńskiej 14 (u Leszka Skalskiego) i na ul. Szczawnickiej 13 (u Państwa Porębskich) drukowano na powielaczu nie tylko „Bądź Gotów", ale także instrukcje, broszury, fragmenty podręczników metodycznych, rozkazy itd. Do kolorytu drukowania i falcowania należy jeszcze dodać zabawę zawiszaków: Kto kogo? więcej razy? w najbardziej nieprzewidzianym miejscu podstempluje zieloną pieczątką HZW!

4. Gdy druk „Bądź Gotów" przejęły typograficzne maszyny drukarskie Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, powielacz HZW pozostawał bezczynny.

i buty. Aby zakupić sprzęt harcerski i pokryć koszty wyjazdu na obóz niezamożnych harcerzy, urządzano imprezy zarobkowe: zabawy karnawałowe, loterie, wyświetlano filmy harcerskie, produkowano i sprzedawano narty. Słynne były kajakowe wędrówki na zbudowanych na obozie nad Wigrami kajakach, zimowiska urządzane w domkach śniegowych, obozy z braku namiotów lokowane w szałasach z żerdzi krytych smołowanym papierem lub brezentem. Dopiero w 1938 r. drużyna zakupiła pierwsze namioty, a harcerze wyremontowali żaglówkę „Furkot". Aktywnie działające Koło Przyjaciół Harcerstwa pod przewodnictwem Pani Aleksandry Mazurkowej zamierzało ufundować drużynie sztandar. W zasadzie już nie drużynie – bo w 1937 r. po Trzyletnim Wyścigu Pracy powstał 22 Szczep Harcerzy w składzie: Drużyna Zuchów, Drużyna Harcerzy, Pluton Skautów i Gromada Starszoharcerska, łącznie około 120 zuchów, harcerzy, skautów i harcerzy starszych. Projekt sztandaru miał nawiązywać wzorem do sztandarów wojskowych ze względu na tradycję udziału drużyny w walkach o Niepodległość, w Polskiej Organizacji Wojskowej, rozbrajaniu okupantów, Pogotowiu Młodzieży, w walkach o granice Rzeczypospolitej. Zamierzoną fundację przerwała wojna.

Wojna i konspiracja

We wrześniu 1939 r. harcerze 22 Szczepu pełnili służbę w Pogotowiu Wojennym Harcerzy. Po kapitulacji Warszawy i powrocie z wrześniowego exodusu – drużyna przeszła do konspiracji. Harcerze zabezpieczyli sprzęt, archiwum drużyny, zbierali broń a także ukryli sztandar Towarzystwa Przyjaciół Grochowa. Najwcześniej zorganizowała się Gromada Starszoharcerska i skauci, z czasem włączano do działań konspiracyjnych kolejne piątki tworzone na bazie przedwojennych zastępów. Zuchy pozostawiono poza konspiracją. Hm „Dziad" (Kazimierz Skorupka) i phm „Heniek" (Henryk Ostrowski) organizowali Okręg Praga Szarych Szeregów, starsi na czele z HR „Synkiem" (Franciszkiem Kuczewskim) cementowali się w grupę o charakterze wojskowym. Pracą młodszych zastępów kierował phm „Groch", „Kijanka" (Jerzy Przyjemski), który jednak ze względu na fakt, że znany był na Grochowie jako aktywny przedwojenny drużynowy 22 WDH – przekazał z wiosną 1942 r. prowadzenie drużyny HR „Wilkowi" Stanisławowi Letkowskiemu.

Po reorganizacji Szarych Szeregów jesienią 1942 r. – grupa starszych harcerzy 22 WDH utworzyła Drużynę (Pragą) PR-100 Grup Szturmowych dowodzoną przez „Synka". Drużyna ta 5.III.1943 r. przekształcona została w harcerski pluton AK nr 617 z przydziałem do Dywersji Bojowej VI Obwodu AK Praga, a następnie do kompanii sztabowej VI Obwodu z przeznaczeniem do odbioru zrzutów.

Grupa młodszych harcerzy 22 WDH utworzyła Drużynę (Pragą) PR-400 Bojowych Szkół dowodzoną przez „Wilka". Drużyna ta przyjęła wiosną 1943 r. nazwę „Zagończyków", a po tragicznej śmierci w katastrofie gibraltarskiej – imię Generała Broni Władysława Sikorskiego. 1.IV.1944 r. drużyna rozwinęła się w Hufiec Bojowych Szkół Grochów w składzie czterech drużyn. Hufiec był przeszkolony w służbie łączności i na czas Powstania miał być przeformowany w Harcerski pluton łączności AK nr 605A z przydziałem do VI Obwodu AK Praga.

Wiosną i latem 1942 r. z grupy starszej zostali wydzieleni harcerze, którzy po ukończeniu kursów drużynowych przystąpili do tworzenia drużyn młodszych harcerzy – Zawiszaków, spośród przedwojennych zuchów 22 Szczepu Harcerzy. W marcu 1943 r. powstał Szczep „Orły Podolskie", przekształcony latem w Hufiec dowodzony przez phm „Brzozę" (Leszka Skalskiego). Z początkiem 1944 r. Hufiec „Walcząca Warszawa" przejął phm „Pelikan" (Henryk Koński), a w kwietniu 1944 r. tworzenie nowego Hufca „Szczep Sikorszczaków" rozpoczął ćwik „Zemsta" (Stanisław Saniewski). Wszyscy oni wywodzili się z zastępu „Jeleni" 22 WDH.

Inicjatywa

W czerwcu 1943 r. drużynowy HR „Wilk" wystąpił z propozycją wykonania własnymi środkami sztandaru drużyny. Po rozważeniu propozycji ówczesna Rada Drużyny składająca się z druhów: drużynowy – HR „Wilk", przyboczny-ćwik „Grey" (Eugeniusz Wójcik), zastępowi-ćwik „Albert" (Bohdan Tyszko), młodzik „Tomek" (Henryk Tomaszewski), młodzik „Orlicz" (Jerzy Szmalc), ćwik „Ochenkowski"(NN), gospodarz i kronikarz – wywiadowca „Grajcarek" (Leonard Ranc), podjęła uchwałę, omówiła organizację prac i przyję ła plan działania. Zdawano sobie sprawę, że posiadanie sztandaru przez drużynę będzie miało ogromne znaczenie moralne, sztandar będzie zobowiązywał i jednoczył wszystkich stojących pod jego znakiem. Uświetni wszystkie obchody świąt i rocznic narodowych, na sztandar będą składane harcerskie przyrzeczenia i przysięgi wojskowe. Postanowiono działać spiesznie, tak aby jego poświęcenie i przysięga drużyny mogły się odbyć w ostatnią niedzielę lipca.

Mały sabotaż

Jedną z przyczyn, która rzutowała w znacznym stopniu na podjęcie decyzji wykonania własnego sztandaru w trudnych warunkach konspiracji – była niewątpliwie przeprowadzona pomyślnie akcja „wawerska" polegająca na zdjęciu hitlerowskiej flagi 20.IV.1943 r. W tym dniu na rozległych obszarach podbitej Europy III Rzesza Niemiecka świętowała dzień urodzin Adolfa Hitlera. Święto-wała szumnie jakby na przekór niepowodzeniom na licznych frontach.

W tym dniu w Warszawie władze „wawerskie" zarządziły przeprowadzenie wyjątkowo szerokiej akcji „flagowej" dla przypomnienia okupantowi czasu i miejsca, w którym się znajduje. W kronice drużyny pod datą 18.IV.1943 r. (niedziela), na Radzie Drużyny, w punkcie 4 znajduje się zapis:

„Na urodziny Hitlera, tj. 20.IV.1943 r. każda z piątek ma ściągnąć jedną flagę narodową niemiecką w tym dniu".

Dzień 20.IV.1943 r. wypadał we wtorek. Czasu na przygotowanie do akcji pozostawało niewiele. Należało zrezygnować z działania sekcjami i dlatego powstał zespół wydzielony z drużyny, który miał przeprowadzić akcję w warunkach minimalnego ryzyka. Flaga długości około 5 metrów wypatrzona została przy braminie wjazdowej do fabryki wyrobów gumowych „Rygawar" na ulicy Gocławskiej. Plan akcji poprzedzony wizją lokalną obiektu i trasy odskoku był opracowany szczegółowo przez „Greya" i „Alberta" i przewidywał, że będą oni bezpośredni wykonawcami akcji. W tym celu dokonali małej charakteryzacji ubiorów – bluzy, swetry, nakrycia głowy, tak aby możliwie najbardziej odejść od ubrań codziennych. „Albert" posługujący się szkłami korekcyjnymi musiał z nich na czas akcji zrezygnować. W zasięgu wzroku na narożnikach ulic stanęły cztery posterunki obserwacyjno-sygnalizacyjne: Gocławska róg Grochowskiej – „Kozioł-ek" (Marian Kaźmierczak), Gocławska róg Kamionkowskiej – „Kmita" (Edward Wiśniewski), Gocławska róg Kałuszyńskiej – „Jaskółka" (Tadeusz Wawro), Gocławska róg Mińskiej – „Sowa" (Stanisław Kuzoń). Ślepa ulica Drewnicka dochodziła do Gocławskiej na wysokości bramy wjazdowej do fabryki „Rygawar", była bardzo krótka i nie wymagała ubezpieczenia. Posterunki miały ulec zwinięciu bezpośrednio po pomyślnym zdjęciu flagi. Ustalono sygnały dla ubezpieczenia: swobodne działanie – sylwetka wyprostowana statyczna, przerwanie akcji – obie ręce w górze, czesanie włosów, alarm – sylwetka skurczona, wiązanie sznurowadła.

Wybrano dwie trasy odskoku: pierwsza – ulicami Gocławską, Kałuszyńską, Rybną – przejście przez posesje zabudowane do ulicy Waweryskiej, przejście przez tereny po zniszczonej w 1939 r. zabudowie do ulicy Terespolskiej (obecnie Chodakowska), dalej Terespolską, poprzez Grochowską do ulicy Stanisława Augusta na teren łąk i ogródków działkowych przy ulicy Kinowej; trasa druga – ulicami Gocławską, Mińską do Głuchej, Kamionkowską, Grochowską do kościoła na Kamionku. Po odskoku miało nastąpić przekopanie flagi, likwidacja charakteryzacji i powrót do strojów codziennych. Bezpośredni wykonawcy „Albert" i „Grey" uzgodnili czynności, rozstawiono ubezpieczenie i między godziną 16 a 17 przeprowadzono akcję.

Gdy na ulicy było spokojnie, wartownicy placówek „Werkschutzu" (niemiecka straż przemysłowa) w „Rygawarze", w fabryce Szpotańskiego i w Polskich Zakładach Optycznych weszli do wartowni – „Albert" i „Grey" podeszli do bramy. Pierwszy z nich stanął na metalowej odbojnicy bramy, drugi – niższy wspiął się na jego barki, wyciągnął drzewce i opuścił bezszelestnie na dół. „Albert" otworzył torbę, do której odciętą brzytwą flagę upchnął „Grey". Drzewce pozostawiono przy bramie. Tak samo jak spokojnie przyszli, opuścili miejsce akcji, torbę z flagą niósł „Albert".

„Drżeliśmy w czasie zdejmowania, odcinania i chowania flagi. (wspomina „Grey"). *Drżeliśmy jeszcze jakiś czas podczas odskoku. Mieliśmy sucho w ustach. Wiedzieliśmy, że oprócz „Werkschutzu", w szkole na Gocławskiej i w zakładach „Pocisk" na ul. Mińskiej stacjonowały jednostki wojskowe niemieckie. Po drugiej stronie ulicy Gocławskiej na wprost bramy „Rygawaru" w domu mieszkalnym na pierwszym piętrze mieszkała rodzina Reichsdeutscha. W czasie akcji i podczas odskoku przekonaliśmy się jak trudno jest panować nad nerwami, aby móc spokojnie myśleć i aby zdrowe ręce i nogi nie odmawiały posłuszeństwa".*

W tym dniu, w bardzo wielu punktach Warszawy okupant utracił swe flagi. Grochowskie BS-y miały w tym własny udział. Uczucie satysfakcji z odniesionego „małego zwycięstwa", z pozbawienia wroga jego znaku miało niewątpliwy wpływ na podjęcie trudu wykonania własnego sztandaru.

Wzór

Zdawaliśmy sobie sprawę, że dysponujemy w warunkach konspiracji nader skromnymi środkami materiałowymi i możliwościami wykonawczymi. Z drugiej strony gwarantował to jednak zachowanie koniecznych zasad konspiracji i stosunkowo szybką realizację. Projekt sztandaru przygotował drużynowy HR „Wilk":

Na stronie pierwszej miał być umieszczony biały orzeł na czerwonym tle, jak na sztandarach wojskowych okolony napisem „Bóg Honor Ojczyzna".

Na stronie lewej – Krzyż Harcerski na tle biało-czerwonym, na górze napis „400 BS Praga", na dole „im. Gen. Broni Wł. Sikorskiego", po obu stronach krzyża miały być umieszczone duże litery „S S" będące skrótem kryptonimu Związku Harcerstwa Polskiego – Szarych Szeregów.

Zdecydowano, że sztandar nie będzie haftowany lecz malowany srebrną i złocistą farbą, a kontury podkreślone farbą czarną. Brzeg obszyty będzie ozdobnym sznurem jedwabnym z chwastem umieszczonym w narożniku.

Decyzja wykonania sztandaru wraz z wzorem zostały przedstawione do akceptacji Komendzie Hufca BS Praga i zatwierdzone przez władze harcerskie.

Wykonawcy

Stronę czerwoną sztandaru wykonano z hitlerowskiej flagi, białe płótno ofiarowała matka „Greya", która też zszyła obie części płatu, i obszyła sznurem przy-

Nie na długo. Z własnej inicjatywy zorganizowana została „Służba Prasowa Roju Orły Podolskie", w skrócie SP/R–OP. Wydawała ona instrukcje i zachowany do dziś śpiewniczek Roju, zawierający 12 piosenek, jakie znać powinien każdy harcerz: m.in.: Hymn Szarych Szeregów, Hymn Zawiszy, Pieśń Wojenną Zawiszy, Pieśń Młodych, Marsz żałobny harcerzy, Hymn Roju Orły Podolskie, Modlitwę Harcerską, Marsz Kajmana (Hej chłopcy! Bagnet na broń), Młode Oddziały i inne.

5. Wiosną 1944 r. zawiszacy zdecydowali się na poważniejsze przedsięwzięcie. Postanowili wydawać pisemko dla patrolowych (zastępowych) Bloku „Bazylika" (Okręgu Praga Szarych Szeregów), w skład którego wchodziły 4 Roje Zawiszy: „Orły Podolskie", „Walcząca Warszawa", „Szczep Sikorszczaków" i „Podhale". 1 Numer „Wodza Patrolu", bo taki tytuł wybrali, ukazał się 20.VII.1944 r. Format A-4 – 18 stron gęstego maszynopisu. W treści numeru artykuł „15 lipca 1410 a dziś MFG (W rocznicę bitwy Grunwaldzkiej)", dalej „Skrzynka wuja Pelikana" czyli porady dla patrolowych, „Kronika Rojów Zawiszy" i „Jak to na obozie ładnie..." – wspomnienia z obozu letniego na Wyspie Kosumeckiej zwanej Wyspą Niedokonanej Zemsty. Wydaniu kolejnego numeru przeszkodził wybuch Powstania Warszawskiego, ale i wówczas powielacz nie stał bezczynnie na Dubieńskiej 14.

6. Wodzowie Rojów „Zawiszy" – „OP" – phm „Brzoza" (Leszek Skalski), „WW" – phm „Pelikan" (Henryk Koński), „SS" – phm „Zemsta" (Stanisław Saniewski) oraz „PH" – „Jacek Sabała" (Zbigniew Wasilewski) postanowili po upadku Powstania Warszawskiego po prawej stronie Wisły drukować „Wiadomości Radiowe". Prowadzili nasłuch, puli na maszynie wiadomości, sygnowali je po powieleniu kolejno: numerem, datą i pieczątką Harcerskich Zakładów Wydawniczych „Pawiak". Kolportowane były na Grochowie i Pradze do końca pierwszej dekady września. Było to jedyne wolne polskie słowo jakie docierało do mieszkańców tych dzielnic.

Długie lata po wojnie nic w drużynie, a później w Szczepie nie wydawano. Przełom nastąpił w 1975/1976 roku przy okazji Jubileuszu 60 lecia Szczepu:

7. Opracowany został przez phm Aleksandrę Ćwik przy współpracy hm Jerzego Przyjmeskiego i phm Grzegorza Nowika **„Śpiewnik 60-dio lecia 22 WDH 1915 – 1976"**. Zawiera pieśni i piosenki, składane i śpiewane w minionych latach. Nakład ok. 350 egz., format A-5 i 60 stron druku na małej poligrafii. Gro piosenek to układane podczas obozów i zimowisk, na wędrówkach – nasze własne kompozycje mówiące o zdarzeniach i osobach. Dlatego też obok znajdują się objaśnienia sytuacji w jakich piosenki powstały, notki biograficzne o osobach i „ofiarach" piosenek.

8. Następne było pisemko o odzieżowym tytule: **„Ładny Gips"** i jak sama nazwa wskazuje wydawane było na zimowisku narciarskim, które jednak z Gór Świętokrzyskich przeniesione zostało na niziny. Był za to śnieg i to tyle, że wybudowaliśmy pierwszy po wojnie w naszej drużynie domek śniegowy igloo, w którym na zmianę nocowaliśmy. Zima 1978/1979 r. była tzw. „zimą stulecia" i dzięki temu śniegu

archiwum harcerskie.pl

było dość. Pisemko otwierała informacja agencyjna: „Znowu UFO nad Polską", mówiąca o wylądowaniu koło Włodawy nieznanego obiektu w kształcie odwróconej filiżanki, dalej opis budowy domku śniegowego, ułożony na tę okazję przez phm Tomka Sikorskiego i org. Dorotę Wielgos „Hymn eskimosów", drobne eskimoskie ogłoszenia i oczywiście garść historii o tradycjach budowy domków igloo na zimowiskach 22 WDH przed wojną. Pisemko w formacie A-4, bite 4 strony tekstu z wklejonymi fotografiami i zawrotny nakład – 4 egzemplarze, tyle ile można było napisać przez kalkę. Redaktorami, ilustratorami, maszynistkami w jednej osobie byli: pwd Tomasz Płóciennik, phm Tomasz Sikorski i hm Grzegorz Nowik. Do dziś trwają spory czy ukazał się numer 2 „Ładnego Gipsu", po grze terenowej w Chełmie Lubelskim i wycieczce do dworku Ignacego Kraszewskiego w Romanowie.

9. Biografię patrona szczepu – Harcmistrza Kazimierza Skorupki przygotował z początkiem 1983 r. Krąg „Dębów" pod kierunkiem phm Tomasza Sikorskiego. Na okładce widnieje reprodukcja portretu malowanego przez Juliusza Makowskiego, portretu wiszącego w harcówce, a dalej życiorys bohatera, zestawiony na podstawie wielu relacji i wspomnień, głównie zaś wspomnień Druha Franciszka Kuczewskiego. Format A-4, nakład ponad 100 egzemplarzy, na końcu ważniejsze daty z życia hm Kazimierza Skorupki. Planujemy drugie wydanie już znacznie rozszerzone i uzupełnione.

10. „Śpiewniczek obozowy 22 Szczepu Watra" Anno Domini 1983 przygotował także phm Tomasz Sikorski, a zilustrował zgrabnie ome pwd Piotr Czuba. Kilkadziesiąt piosenek, a wśród nich „Po całej Polsce", „Podnóża moich gór" „Dumka" były najchętniej śpiewane podczas obozu. Mały format A-6, doskonale mieszczący się w kieszeń plecaka, nakład 100 egzemplarzy – tylko dla uczestników obozu nad Jeziorem Gant. Starannie oprawa introligatorska w twardy karton, a co najważniejsze, że wykonana własnymi siłami, powiększały walory śpiewniczka.

11. Najpoważniejszym wydawnictwem jednak na przestrzeni całej naszej historii było opublikowanie w serii: Prac Zespołu Historycznego Głównej Kwatery ZHP **„Zarysu Dziejów 22 Szczepu Watra im. hm. Kazimierza Skorupki".** Najpoważniejsze, jeśli chodzi o zawartość jak i objętość – 140 stron A-5, jak też nakład ponad tysiąc egzemplarzy. Książka, bo tak chyba możemy ją nazywać opracowana została zbiorowym wysiłkiem Kręgu „Limby" pod redakcją hm Grzegorza Nowika, zawiera historię harcerstwa na Grochowie od 1915 roku do czasów nam współczesnych. Osobno zamieszczona jest pełna obsada drużynowych i szczepowych od 1915 r. do dziś, zestawienie 150 obozów jakie odbyły się od 1922 roku z dwoma mapkami oraz bibliografia i źródła. Należy nadmienić, że to właśnie „Zarys Dziejów 22 Szczepu Watra" ..." jest książką, która w Polsce ukazała się najszybciej – w niespełna dwa miesiące! Od połowy sierpnia do pierwszych dni października 1983 r.!

(Grzegorz Nowik)

gotowując tkaninę do malowania. Rysunki i napisy na sztandarze wykonał Juliusz Makowski – artysta malarz, dawny harcerz 22 WDH, z którym kontakt nawiązał „Grajcarek", za pośrednictwem phm „Grocha" („Kijanki"), pierwszego drużynowego Drużyny 400 BS Praga.

Strona lewa Sztandaru 400 Drużyny „Zagończyków" im. Gen. broni Władysława Sikorskiego, Bojowych Szkół – Praga.

Części metalowe wykonali „Kruk" i „Stasio" (bracia: Kazimierz i Konrad Bednarkowie). Obaj już przed wojną byli harcerzami 22 WDH. Podczas okupacji „Kruk" był członkiem Drużyny 100 GS Praga, a młodszy „Stasio" – harcerzem Drużyny 400 BS Praga. Części toczone: głowica i łącznik wykonane były z mosiądzu w Polskich Zakładach Optycznych, w których Kazimierz był pracownikiem narzędziowni, a Konrad uczniem szkoły zakładowej. Inne części: lilię metalową stanowiącą grot głowicy oraz część gwoździ pamiątkowych z blachy nowosrebrnej, łącznie z ich grawerowaniem wykonali w domu. Lilię stanowiła rzeźba wycięta i wypiłowana z grubej blachy mosiężnej z wypukłymi literami ONC na ramionach lilii, i ZHP na węźle lilii. W dolnej części lilijki znajdował się trzpień gwintowany stanowiący całość z lilią, umożliwiający wkręcenie jej w toczoną część podstawy głowicy. Użyty materiał metalowy w całości pochodził z fabryki.

Drzewce z twardego drewna wykonał, polakierował i z częściami metalowymi połączył „Grajcarek", który też wykonał pozostałe gwoździe, wycinając tarczki z blachy duralowej otrzymanej od phm „Grocha" („Kijanki"). Grawerował je „Grey".

Albert podarował posrebrzany ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, który umocowany został na piersi Orła. W ten sposób przy minimalnych nakładach, zbiorowym wysiłkiem powstał sztandar, którego efektowny wygląd, po całkowitym zakończeniu prac korzystnie wszystkich zaskoczył i bardzo usatysfakcjonował.

Poświęcenie i Przysięga

19.VII.1943 r. w poniedziałek na Radzie Drużyny w punkcie 2 zapisano:

„Zaprzysiężenie członków drużyny odbędzie się w ostatnią niedzielę lipca wraz z poświęceniem sztandaru i obraniem patrona drużyny – k.p. gen. br. Wł. Sikorskiego. Na Rodziców Chrzestnych obrano P. Matkę i P. Profesora. Rada Drużyny uchwaliła zaprosić ks. Kapelana, który dokona poświęcenia sztandaru oraz odbierze przysięgę od wszystkich członków drużyny.

Chorążymi obrano wyw. „Grajcarka" jako najstarszego członka SS oraz „Sępa" ... i „Visa" ... Na tę uroczystość Rada Drużyny ... zaprosi drużynowych i członków Komendy Hufca BS Praga oraz przedstawicielki żeńskiego kręgu SS, założyciela i I drużynowego phm „Kijankę" („Grocha"). Przysięga odbędzie się w sekcjach w ich lokalach w godzinach popołudniowych".

Tyle przewidywał pierwszy projekt uroczystości poświęcenia sztandaru. Rzeczywisty jednak termin i przebieg uroczystości zależny od wielu czynników jednocześnie – był nieco inny. Już w pięć dni później – 24.VII.1943 r., w sobotę na Radzie Drużyny w punkcie 1 odnotowano:

„Ze względu na Kapelana Drużyny zaprzysiężenie członków drużyny odbędzie się 8. VIII w lokalach zastępów, a nie jak uprzednio planowano w ostatnią niedzielę lipca, podobnie poświęcenie wykonanego sztandaru".

Na kolejnej Radzie Drużyny, w dniu 3.VIII.1943 r. odnotowano w punkcie 4:

„Na polecenie Komendanta Roju BS Praga przysięgę w drużynie odtożono do dnia 15.VIII tj. na Dzień Święta Żołnierza. W tym dniu odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru przez ks. Kapelana, przy udziale Komendanta Roju, Rodziców Chrzestnych i druhów drużynowych BS Pragi oraz przedstawicielek żeńskich SS.

Poświęcenie sztandaru odbędzie się w lokalu „Alberta" o godz. 15.00. Nastąpi uroczystość wbicia gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Tamże składać będzie przysięgę zastęp 410. Jednocześnie ustalono godziny dla innych zastępów:
– zastęp 420 – godz. 16.00 u „Błyska"
– zastęp 430 – godz. 17.00 u „Grocha"
– zastęp 440 – godz. 18.00 u „Greya"
– zastęp 450 – godz. 19.00 u „Miecia"
Lokale zastępów mają złożyć na skrzynkę drużynowemu jak najprędzej z semaforem i hasłem".

W punkcie 7:

„Do wykonania sztandaru całkowicie przyczynili się: wywiadowcy „Grajcarek", „Miecio", lilję i gwoździe wykonał „Kazio", materiał na gwoździe dał phm „Kijanka", materiał na łącznik do drzewca i na lilijkę kupiono (wytoczył tokarz), sznur i chwast kupiono. Drzewce ofiarował „Grajcarek". Materiał na sztandar dał ćwik „Albert", farbę kupiono, pomysły do sztandaru opracował drużynowy „Wilk" (napisy: jedna i druga strona sztandaru), ryngraf dał ćwik „Albert".

Zgodnie z planem ustalonym na Radzie Drużyny w dniu 3.VIII.1943 r. w lokalu „Alberta" przy ulicy Czerwonego Krzyża w Warszawie – 15.VIII.1943 r. w niedzielę odbyło się poświęcenie sztandaru w niezwykle uroczystej i podniosłej atmosferze. Ksiądz Kapelan Antoni Kitliński dokonał poświęcenia sztandaru i asystował przy składaniu przysięgi na ręce Komendanta Hufca BS Praga phm „Juranda" (Mieczysława Słonia). Obecni byli: Rodzice Chrzestni sztandaru Pani Matka i Pan Profesor – państwo Anna i Wiktor Tyszko – rodzice „Alberta", phm „Andrzej Pol" (Wiktor Szeliński), phm „Kijanka", Pani Aleksandra Mazurkowa ostatnia przed wojną Przewodnicząca Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 22 WDH, podchorąży „Mimoza" (Zdzisław Kozankiewicz) i drużynowa 500 Drużyny Żeńskiej „Ewa" (Wanda Strejnkiewicz-Majewska).

Przysięgę składali: „Grey", „Albert", „Stasio", „Kmita", „Kruk" (Jarosław Stodulski), „Tomek", „Sowa", „Błysk" (Hieronim Malejczyk), „Roman" (Wacław Krudkopad), „Koziołek", „Mewa" (NN), „Orlicz", „Grajcarek" i „Miecio" (Zbigniew Pytkowski).

„W obliczu Boga Wszechmogącego, Najświętszej Panny Marii, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej. Stać wiernie na straży jej honoru, o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary z mojego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy nieżłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało".

„Przysięgę Cię w szeregi żołnierzy armii polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji. Obowiązkiem Twoim będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią".

Następnie przyrzeczenie harcerskie składał „Orlicz":

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu",

z dodanym na czas wojny tekstem:

„Służbę na Twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia".

Podczas uroczystości drużynowy HR „Wilk" otrzymał nominację na stopień podharcmistrza z imieniem kursowym „Szkoły za Lasem" „Kobuz-ojciec". Sporządzony został Akt Poświęcenia sztandaru, który podpisali wszyscy obecni na uroczystości.

AKT POŚWIĘCENIA SZTANDARU
w 400-ej Drużynie Zagończyków
Hufca BS Praga
w dniu 15 sierpnia 1943

Akt Poświęcenia Sztandaru

podpisali: 1. ks. A. Kitliński, 2. A. Mazurkowa, 3. W. Tyszko, 4. „Groch-Kijanka", 5. „Juranda", 6. „Andrzej Pol", 7. „M'moza", 8. „Ewa". (Oryginał Aktu – w Muzeum Historycznym Miasta St. Warszawy).

Należy podkreślić niezwykle podniosłą atmosferę uroczystości, na co złożyły się zarówno istota spotkania, obecność wielu poważnych osób, jak również w dużym stopniu sceneria samego miejsca, w którym spotkanie się odbyło. Pokój był obszerny, lekko zacieniony. Podłogę pokrywała hitlerowska flaga, ta z części której wykonany był sztandar. W trakcie uroczystości odegrany został z płyty gramofonowej hymn państwowy, wszyscy stali na baczność a niejednemu wzruszenie szkliło oczy. Przysięga i przyrzeczenie w zastępach odbyły się w innych terminach.

Więź

Sztandar uświetniał od tej pory wszystkie uroczystości organizowane w drużynie, a wieść o nim dotarła do rojów „Zawiszy" na Grochowie i Pradze oraz do starszych druhów z Grup Szturmowych przeformowanych w pluton 617 AK.

W dniu 1.IV.1944 r. w nowej strukturze organizacyjnej Szarych Szeregów w Warszawie, Drużyna 400 BS Praga została podniesiona do szczebla Hufca BS Grochów. Wchodził on w skład Bloku „Bazylika" (Praga). Fakt ten stał się bodźcem dla zorganizowania w następnych miesiącach kilku wzruszających i jakże wymownych uroczystości. Spotkania te nastąpiły z inicjatywy, obecnie już hufcowego phm „Wilka". Inicjator zamierzał podkreślić wspólny rodowód poszczególnych grup harcerskiej gromady Grochowa, wywodzących się z 22 WDH, a działających ze względu na warunki konspiracyjne w odrębnych kręgach. W kronice Hufca BS Grochów odnotowano, że w niedzielę 16.IV.1944 r. w lokalu „Zawady" (Karola Ladzika) z plutonu 617 AK, przy ul. Podskarbińskiej 7:

KAMPANIA „BOHATER"

Kampania „Bohater" miała na celu pokazanie na tle blisko 70 letnich dziejów Szczepu, życia i dorobku harcmistrza Kazimierza Skorupki, jako godnego wzoru osobowego dla współczesnych pokoleń młodzieży.

Kampania realizowana była w trzech etapach: okres koncepcyjny i przygotowawczy na szczeblu Komendy Szczepu, „Starej Wiary" i Koła Przyjaciół Harcerstwa trwający od lata 1981 r. do grudnia 1982 r.; okres realizacyjny, którego treścią były dokonania zastępów, drużyn, kręgów stopni i kręgu instruktorskiego – zakończony 11.VI.1983 r. nadaniem Szczepowi imienia hm K. Skorupki oraz okres trzeci związany z fundacją sztandaru i przygotowaniami do jego przekazania Szczepowi dnia 27.V.1984 r. na Dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.

W okresie koncepcyjnym i przygotowawczym Rada Szczepu podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia przez 22 Szczep „Watra" imienia hm K. Skorupki, a Komenda Szczepu zapoznała z tym środowisko b. żołnierzy Szarych Szeregów przy Zarządzie Dzielnicowym ZBOWiD Praga Południe, Dyrekcję, Radę Pedagogiczną i oba Związki Zawodowe Szkoły Podstawowej Nr 60, Koło Przyjaciół Harcerstwa oraz Towarzystwo Przyjaciół Grochowa. Po konsultacji z Komendą Hufca opracowany został program „Kampanii Bohater" zatwierdzony przez Komendę Hufca Warszawa Praga Południe.

W okresie realizacyjnym zastępy, drużyny i kręgi realizowały różnorodne działania wynikające z programu „Kampanii Bohater":

- 12.XII.1982 r. – w przededzień 62 rocznicy odrodzenia drużyny po wojnie (15.XII.1920 r.) na historycznym cmentarzu kamionkowskim przy mogile gen. J. Jasińskiego odbyła się uroczysta zbiórka Szczepu z udziałem „Starej Wiary" i KPH. Po raporcie drużyn odczytany został rozkaz okolicznościowy, zaciągnięte zostały warty honorowe oraz złożony wieniec wykonany przez harcerki i harcerzy.
- 23.I.1983 r. – Święto Barw Szczepu z udziałem rodziców, KPH i „Starej Wiary". Część kominka poświęcona była podsumowaniu Akcji Letniej 1982, a druga część pamięci hm. K. Skorupki. Po kominku odbyło się zebranie „Starej Wiary", KPH i Rady Szczepu, podczas którego zapoznano zgromadzonych z programem „Kampanii Bohater" oraz wybrany został i ukonstytuował się Komitet Honorowy złożony z b. drużynowych i harcerzy Szczepu, członków KPH i instruktorów Szczepu. W skład komitetu weszli:

Przewodniczący
- HR Franciszek Kuczewski (b. drużynowy w 1924 r., dowódca harcerskiego plutonu AK nr 617),

Wiceprzewodniczący
- Jerzy Dominiak (członek KPH, b. przewodniczący Koła w latach 1979–1981),
- hm Pl. Jerzy Przyjemski (b. drużynowy w latach 1934–1938, 1939–1942, hufcowy Grochowa 1947–1948),
- ćwik Henryk Ranc (b. przyboczny, harcerz 22 WDH od 1916 r.)

archiwum harcerskie.pl

Skarbnicy
- Marian Borkowski (przewodniczący KPH od 1981 r.)
- HO Kazimierz Cacko (b. gospodarz, harcerz 22 WDH od 1922 r.)
- HO Marcin Lis (kwatermistrz szczepu)

Sekretarz
- hm Grzegorz Nowik (b. szczepowy w latach 1973–1982, przewodniczący Kręgu Instruktorskiego szczepu)

Członkowie
- Leokadia Niesłuchowska-Badowska (harcerka 33 WŻDH)
- phm Konrad Bednarek (sekcyjny BS Grochów)
- Krystyna Bednarek-Lewińska (harcerka 54 WŻDH)
- hm PL Józef Bekasiak (b. drużynowy w latach 1959–1961)
- hm Andrzej Czuba (wiceprzewodniczący Kręgu Instruktorskiego)
- ćwik Stanisław Cieżewski (b. przybocznych zuchów, harcerz GS)
- hm Helena Duchniakowa (b. Drużynowa 33 WŻDH w latach 1930–1936)
- HO Stanisław Grochala (harcerz 22 WDH od 1930 r., harcerz GS)
- hm Magda Izydorczyk-Wasilewska (b. szczepowa 1967–1973)
- wł6częga Marian Kaźmierczak (b. harcerz BS Grochów)
- hm PL Henryk Koński (b. hufcowy Roju „Orły Podolskie" i Roju „Walczaca Warszawa"),
- Wiesław Kowalski (harcerz BS Grochów)
- phm Andrzej Kowalski (b. drużynowy w latach 1949–1950)
- Waldemar Latoszek (członek KPH)
- ćwik Stanisław Makowski (b. przybocznv w 1926 r.)
- ćwik Leonard Ranc (chorąży sztandaru 400 Drużyny BS),
- phm Tomasz Sikorski (szczepowy)
- wł6częga Franciszek Wiankowski (b. sekcyjny BS Grochów)
- hm Stanisława Wejs-Osiecka (b. drużynowa 54 WŻDH 1935–1937)
- ćwik Eugeniusz Wójcik (b. przybocznv Hufca BS Grochów).

Zadaniem komitetu było koordynowanie prac realizacyjnych „Kampanii Bohater". Komitet wystąpił z inicjatywą, aby po pomyślnym zakończeniu kampanii i nadaniu szczepowi imienia – grono wychowanków drużyny, KPH i szczep ufundowali sztandar, który stanowiłby ideową kontynuację sztandaru konspiracyjnego 22 Szczepu Harcerzy, sztandaru zaginionego po 1950 roku.

● **24.II.1983 r. – Alarmowa zbiórka zastępowych drużyn harcerskich** w podziemiach Kamienicy Książąt Mazowieckich na Rynku Starego Miasta. Na zbiórce zastępowi zapoznali się z dziejami dawnego zaginionego sztandaru oraz otrzymali książeczki zawierające zadania, po spełnieniu których zastępy otrzymywały prawo wbicia w drzewce sztandaru „Gwoździa z narzędzia męki". Zadania były następujące:
- Przeprowadzić wywiad z harcerzem 22 WDH na temat: Kim był Kazimierz Skorupka? Co zawdzięczamy mu jako drużynowemu? Dlaczego uważamy Go za swego bohatera? Ze spotkania należało wykonać kartę w kronice zastępu,
- Wzorem hm K. Skorupki podjąć służbę dla Grochowa i jego mieszkańców,
- Zarobić własną pracą 500 zł na wykonanie gwoździa do Sztandaru,
- W działaniach zastępu nawiązać do tradycji drużyny (zadanie realizowane w ramach drużyny),
- Wziąć udział w Rajdzie Tradycji Szczepu wiodącym po miejscach związanych z życiem i harcerską służbą hm K. Skorupki i 22 WDH.

„Odbył się Akt połączenia najstarszej grupy 22 WDH z Hufcem BS Grochów (b. Drużyna 400 im. gen. br. Wł. Sikorskiego). Ze strony Hufca BS – Grochów jako przedstawiciele byli obecni: wódz Roju BS – Grochów phm „Wilk", drużynowy 300 – włóczęga „Orlicz" i przyboczny – włóczęga „Grajcarek" jako chorąży, przyboczny drużyny 100 – włóczęga „Kruk". Ze strony grupy starszych założyciele 22 WDH – „Synek", „Jan", „Tolek" oraz członkowie sekcji „Karol" na czele z ppor. „Zbikiem".

Po przemówieniach p.pbr. „Zbik", założyciele drużyny i p. Karol wbili w drzewce sztandaru gwoździe pamiątkowe".

W czasie tej uroczystości głos zabrał jeden z seniorów harcerstwa na Grochowie HR „Synek". Tekst swego ówczesnego przemówienia zachował po dziś dzień w oryginale. Brzmiał on następująco:

„Jako jeden z najstarszych harcerzy w drużynie, pracujący od jej założenia, chciałbym dzisiaj przy tej okazji wypowiedzieć kilka słów.

Dawne to czasy, bo sięgające roku 1920, gdy Kazimierz Skorupka z gronem współtowarzyszy rozpoczął organizację drużyny. Początkowo siedzibą naszą była sala parafialna na Kamionku, następnie gdy do drużyny dołączył się pluton z Grochowa przeniesliśmy się na ten teren.

Przez długie lata naszej pracy przewijała się myśl posiadania własnego sztandaru, jednak z powodu najrozmaitszych trudności myśli tej zrealizować nie mogliśmy. I dopiero teraz w czasach najtrudniejszych, kiedy na każdym nieomal kroku naszej działalności czyha śmierć i gdy zdawałoby się, że to jest wprost niemożliwe do przeprowadzenia, w tym właśnie czasie wysiłkiem naszej młodszej grupy pod przewodnictwem phm „Wilka" sztandar ten został wykonany.

Tworzymy kilka grup w pewnym momencie różniących się pojmowaniem służby wojskowej. Mimo tego tworzymy jedną Gromadę, mającą jedną tradycję i jeden wspólny cel, jakim jest jak najlepsze służenie Ojczyźnie. I ten sztandar ufundowany przez Was najmłodsi – jest naszym sztandarem. Niedługa już jest może chwila, gdy z mroków konspiracji wywiedziemy go, by walcząc pod nim, zdać egzamin z naszej służby Ojczyźnie i by pomścić naszych współtowarzyszy więzionych lub zamordowanych przez wroga. Szczęśliwi będziemy gdy chwili tej doczekamy.

Dzisiaj wbijając te gwoździe możemy być dumni, że marzenia nasze w tak niezwykłych okolicznościach zostały urzeczywistnione. Niech więc ten sztandar będący symbolem naszej wspólnoty wiedzie nas przez zwycięstwo do jaśniejszej i lepszej przyszłości".

Z uroczystości tej zachowała się pamiątkowa fotografia wykonana przez „Borowika" (Henryka Odziemczyka), a magnezję zapalał phm „Groch".

Harcerze Szarych Szeregów na Grochowie ze sztandarem.

Siedzą od lewej: 1. „Zawada", 2. „Synek", 3. „Zbik" (Bolesław Szczegłów), 4. (stoi) syn „Wilka", 5. „Szpak" (Jan Samochocki), 6. (stoi) Wojtek Ładzik, Stoją od lewej: 7. „Tolek" (Antoni Majewski), 8. NN, 9. „Kapucyn" (Stefan Gańko), 10. „Grajcarek", 11. „Kruk", 12. „Stefan" (Czesław Placzkowski), 13. „Orlicz", 14. „Brzoza", 15. „Pelikan", 16. „Wilk", 17. „Kruk"(Kazimierz Bednarek), 18. „Czarny" (Zdzisław Sychowicz), 19. „Pstrąg" (Stanisław Grochala).

Podobna uroczystość odbyła się 12.V.1944 r. w piątek, z udziałem drużynowych i hufcowych rojów Zawiszy na Grochowie: phm „Brzozy" i „Zemsty", który organizował w tym czasie na Pradze i Bródnie nowy hufiec o nazwie „Szczep Sikorszczaków". W jego nazwie widoczne jest nawiązanie do patrona dawnej Drużyny 400 BS Praga, a obecnie patrona Hufca BS Grochów. W kronice hufca odnotowano wówczas:

„W dniu tym odbyła się druga uroczystość połączenia trzeciej grupy najmłodszej tj. „Zawiszy" we wspólną całość 22 WDH, w obecności przedstawiciela najstarszej grupy phm „Kljanki" oraz przedstawicieli Hufca BS Grochów: hufcowego phm „Wilka" oraz jego drużynowych włóczęgi „Tomka" – drużynowego 200, włóczęgi „Orlicza" – drużynowego 300 i jego przybocznego włóczęgi „Grajcarka" (jednoczenie chorążego), przybocznego drużyny 100 – włóczęgi „Kruka" oraz gościa zaproszonego przez Wodza Roju BS – p.phor. „Greya" byłego wychowanka drużyny 400.

Roje Zawiszy reprezentowali phm „Brzoza" – Wódz Roju, i ćwik SS „Zemsta" – Wódz Roju. Na pamiątkę zespolenia w jedną nierozerwalną całość 22 WDH – Wodzowie Rojów – wbili wraz ze swymi drużynowymi gwoździe zbiorowe swoich Rojów.

Inicjatorem obydwu uroczystości jak i zespolenia trzech grup w jedną niepodzielną całość oraz twórcą sztandaru Drużyny 400 im. gen. br. Wł. Sikorskiego był phm „Wilk". W dniu tym składał przyrzeczenie harcerskie przyboczny drużyny 100 – włóczęga „Kruk". W dniu tym obecni uczcili rocznicę zgonu śp. Józefa Piłsudskiego – Budowniczego Polski – jedno-minutową ciszą. Po skończonej uroczystości przybył Komendant „Bazyliki" phm „Pol". Wódz Roju BS – Grochów zameldował o zakończeniu uroczystości".

Nie zapomniano także o twórcach świetności 22 WDH w okresie Polski Odrodzonej – harcmistrzach Janie Makowskim i Kazimierzu Skorupce, którzy odeszli już na „Wieczną Wartę". W kronice hufca odnotowano pod datą 25.VI.1944 r. niedziela:

„W dniu imienin p. Janiny Skorupkowej odbyła się uroczystość wbicia gwoździ przez p. Skorupkową oraz przez żonę śp. hm Jana Makowskiego – instruktora 22 WDH. Ze strony Zawiszy był obecny phm „Brzoza", z BS phm „Wilk" i p.phor. „Grey". Z grupy starszej HR „Synek" i phm „Kljanka"."

Hufiec BS organizował uroczystości związane ze świętami narodowymi 11.XI i 3.V, obchodził także rocznicę Grunwaldu jakże aktualną w ówczesnych warunkach. Kolejny zapis w kronice pod datą 8.VII.1944 r. sobota, brzmiał następująco:

„Obchód Grunwaldu przez Hufiec odbył się w obecności drużynowych: „Alberta", „Grajcarka", „Orlicza", przybocznych: „Kruka", „Żłutka" oraz sekcyjnych: „Stasia", „Kmity", „Sowy", „Benedykta" oraz „Koziołka", „Sokoła", „Łamigłowy" i „Miecia". Była reprezentowana nowo zorganizowana drużyna przez „Benedykta" wraz z sekcyjnymi: „Orlikiem", „Imperatorem" i „Burzą". Program następujący: raport drużynowych przybocznemu hufca, wejście pocztu sztandarowego, raport hufcowemu. Odczytanie historii walki pod Grunwaldem przez „Alberta", mowa hufcowego. Na zakończenie odśpiewanie Roty, rozejście się".

W piśmie wydawanym przez Roje Zawiszy Bloku „Bazylika" pt. „Wódz Patrolu" w numerze 1 z dnia 20.VII.1944 r. odnotowano w Kronice Rojów Zawiszy:

„Dnia 16-go (VII.1944 r.) ... uroczystość (Grunwaldu) urządził Rój OP („Orły Podolskie"). Również i tutaj „gwoździem" programu było przyrzeczenie młodzików. Do przyrzeczenia stanęło ośmiu druhów. Na rozkaz, poczet sztandarowy wniósł sztandar i kandydaci złożywszy do przysięgi palce, powtarzali za swym Wodzem tekst Przyrzeczenia. Uroczystość odbyła się przy udziale gości: 2 pań Opiekunek, 2 Wodzów Rojów (1-WR „Z", 2-gi WR „BS"[i 3 „kaczuszek"! Zrobiono kilka zdjęć".

Ostatnia z opisanych uroczystości miała miejsce w stałym lokalu zawiszaków Roju „Orły Podolskie" w mieszkaniu Państwa Porębskich, przy ul. Szczawnickiej 13. Zapewne jedną z pań Opiekunek była Zofia Porębska – matka Zawiszaków – Jerzego i Leszka. Drugą mogła być, bądź pani Kazimiera Kieruzalska, bądź pani Kozaczkowa, matki: „Flisa" (Andrzeja Kieruzalskiego) – zastępowego, który składał wówczas Przyrzeczenie, „Zaka" (Zbyszka Kozaczka) – drużynowego i „Pogromcy" (Leszka Kozaczka) – zastępowego „Zawiszy". Wodzowie Rojów to phm „Brzoza" i phm „Wilk". „Kaczuszkami" nazywano harcerki zaprzyjaźnionej, konspiracyjnej 54 Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerek.

Przez rok od 15.VIII.1943 r. aż do wybuchu Powstania Warszawskiego sztandar grochowskich BS-ów był wielokrotnie prezentowany przy wszelkich uroczystych okazjach. W jego drzewce wbijane były coraz to nowe gwoździe pamiątkowe, będące dowodem serdecznych więzi łączących wszystkie pokolenia harcerskie na Grochowie. Do płata sztandaru nad orłem przymocowany został w prawym górnym rogu krzyż harcerski śp. hm Jana Makowskiego – ofiarowany przez wdowę po nim, Panią Zofię Makowską, jedną z najstarszych harcerek Grochowa, starszą siostrę „Grajcarka" (Leonarda Ranca). Sztandar był więc nie tylko symbolem tradycji ale i symbolem więzi.

Higiena konspiracji

Możliwość wielokrotnego prezentowania sztandaru w różnych miejscach, jego bezpieczny transport i przechowanie – były wielką zasługą chorążego „Grajcarka", który niezależnie od tej funkcji był obarczony szeregiem innych obowiązków w Hufcu BS. Jego pracowitość, spryt i inteligencja sprawiły, że sztandar nie tylko uczestniczył w życiu konspiracyjnego harcerstwa, ale przetrwał bezpiecznie czas zagrożenia. Nie został zdekonspirowany, nie zdekonspirował drużyn i hufców, i w najlepszej kondycji doczekał końca hitlerowskiej okupacji.

Sztandar był przechowywany w szczelnym tubusie z blachy cynkowej, wkładanym w nieczynną zaślepioną rurę opadową rynny deszczowej. Było to w domu „Grajcarka" przy ul. Wiatracznej 10a. Przygotowując sztandar do transportu – „Grajcarek" owijał się płatem, zakładał na to koszulę i marynarkę lub palto. Drzewce rozłączone przenoszone były w ręku po zamaskowaniu go kilkoma drewnianymi listwami.

Sprawozdanie finansowe

Opisując okupacyjne dzieje sztandaru nie sposób nie wspomnieć, że w osiem dni po uroczystym jego poświęceniu drużynowy przedstawił sprawozdanie finansowe z kosztów i wpływów. Na Radzie Drużyny w dniu 23.VIII.1943 r. (poniedziałek) w punkcie 4 protokółu odnotowano:

„Sprawozdanie kasowe drużynowego na sztandar drużyny:
10 zł – materiał na lilję (zakończenie drzewca – czuba)
30 zł – wykonanie lilji
15 zł – sznur z chwastem
5 zł – materiał na głowicę lilji
5 zł – materiał na łącznik do drzewca
25 zł – za wykonanie łącznika do drzewca
5 zł – kółeczka i przejazdy służbowe w sprawie sztandaru
15 zł – lakier bezbarwny
4 zł – farba do malowania

114 zł – razem

Zebrano z ofiar przy poświęceniu sztandaru od Rodziców Chrzestnych i gości zł 150,–
Saldo 36 zł, przekazano na wydatki drużyny".

Powstanie Warszawskie

Na czas „Przełomu", takim bowiem terminem określano Powstanie, każdy z członków konspiracyjnego 22 Szczepu Harcerzy otrzymał przydział zgodny ze swoim przygotowaniem. Już w końcu lipca ogłoszony został stan alarmowy,

Realizując zadania zdobywania gwoździa, zastępy harcerskie spotykały się z Seniorami Harcerstwa na Grochowie. Śladem tych spotkań są liczne wpisy w kronikach i zapewne wpisane głęboko w serca gorące słowa wspomnień o hm K. Skorupce. Zastępy podejmowały różnorakie działania na rzecz mieszkańców np. stałą opiekę nad osobami niepełnosprawnymi, seniorami harcerstwa, prace porządkowe w szkole, opieka nad dziećmi, praca w bibliotece publicznej itp. Zastępy podejmowały różne formy zarobkowania: zbiórka surowców wtórnych, sadzenie lasu, zbieranie owoców, malowanie ławek. Idea fundacji sztandaru została rozpropagowana wśród kadry szczepu. Wpłaty zastępowe włącznie z indywidualnymi ofiarami osiągnęły w szczepie sumę blisko 30 tys. złotych. Drużyny nawiązywały do tradycji dawnych działań drużyny: harcerki przyjęły tradycję i nazwę 33 WŻDH – „Olszyna" i związanej z tym pracy programowej, harcerze urządzili spływ kajakowy z Wigier Czarną Hańczą, wznowiona została w Szczepie Harcerska Poczta Polowa. Rajd tradycji odbył się 11.VI.1983 r. i jest omówiony osobno.

● **9.III.1983 r. – Zbiórka Kręgu Instruktorskiego** nt. Historii Szczepu. Na zbiórce instruktorzy i kandydaci na instruktorów zapoznali się ze stanem opracowania kroniki szczepu, zebranymi relacjami i wspomnieniami, zestawionymi obozami i obsadą kadrową na przestrzeni 68 lat. Postanowiono przygotować „Zarys Dziejów 22 Szczepu „Watra", który wydany w dużym nakładzie byłby dostępny harcerkom i harcerzom oraz seniorom i posłużyłby do zebrania uwag do pełnego opracowania historii harcerstwa na Grochowie. Opracowana zbiorowym wysiłkiem pod redakcją hm G. Nowika książka „Zarys Dziejów 22 Szczepu „Watra" im. hm K. Skorupki" wydana została nakładem Szczepu w serii prac Zespołu Historycznego Głównej Kwatery ZHP. Prace instruktorskie wykonane zostały we własnym zakresie pod kierunkiem hm A. Czuby. Książka z okolicznościowym stemplem rozprowadzana jest jako ciegiełka na sztandar.

● **21.III.1983 r. – Posiedzenie Komitetu Honorowego,** podczas którego podjęto inicjatywę szczegółowego opracowania dziejów wojennego sztandaru konspiracyjnego 22 Szczepu Harcerzy, zaginionego po likwidacji ZHP w 1950 r. Komitet postanowił rozpropagować ideę odtworzenia sztandaru, rozesłać Seniorom Harcerstwa na Grochowie odpowiednie komunikaty, przygotować wzór odtwarzanego sztandaru, zorientować się co do cen i możliwości wykonania sztandaru. Komitet zakupił i rozprowadzał wśród seniorów i harcerzy książki: Stanisława Broniewskiego „Całym Życiem" i Tomasza Strzembosza „Oddziały Szturmowe konspiracyjnej Warszawy".

● **Wielkanocna zbiórka „Starej Wiary" i Rady Szczepu** – poświęcona była wspomnieniom o Kaziku Skorupce. Wypowiadane tam relacje zostały nagrane na taśmę magnetofonową, a na ich podstawie po uporządkowaniu i selekcji przygotowana została przez HO Roberta Raczkowskiego audycja kasetowa o bohaterze szczepu. Audycja była wielokrotnie odtwarzana przez zastępy harcerskie, w gronie KPH i Seniorów. Audycja ta wraz ze zbieranymi relacjami, materiałami archiwalnymi, wspomnieniami drukowanymi stanowiła podstawę do opracowania przez Krąg „Dębów" pod komendą phm T. Sikorskiego biogramu hm K. Skorupki. Biogram ten wydany przez szczep w dużym nakładzie został rozprowadzony wśród harcerzy, rodziców i seniorów harcerstwa.

archiwum harcerskie.pl

● 11.VI.1983 r. – Rajd Tradycji Szczepu przygotowany przez pwd. Z. Skarzyńskiego i pwd. P. Czubę, rozpoczął się zbiórką zastępów w miejscu dawnego folwarku na Kamionku, miejscu pierwszych zbiórek w 1915 r. Trasa rajdu wiodła po miejscach związanych ze służbą 22 WDH i hm K. Skorupki: 1. Jeziorko Kamionkowskie (powódź w 1925 r.) – pomiary głębokości wody z pontonu, długości i szerokości jeziora, 2. Cmentarz na Kamionku (miejsce pierwszej zbiórki 15.XII.1920 r.), 3. Szkoła na ul. Boremlowskiej (centrala OPL w 1939 r.) – przenoszenie meldunku, karabinów (ćwiczebnych) i skrzynek od amunicji (pustych), 4. ul. Zamojskiego (mieszkanie K. Skorupki), 5. ul. Osiecka 31 (miejsce aresztowania H. Ostrowskiego) przeniesienie meldunku, 6. ul. Podskarbińska 7 (koncentracja plutonu 617 do Powstania) szkicowanie rejonu zrzutowiska, 7. Igańska 5 (koncentracja plutonu 605A do Powstania) przeniesienie meldunku nad Wisłę, nadawanie Morsem, 8. Most Poniatowskiego opatrywanie i przeniesienie „rannego" powstańca, 9. Olszynka Grochowska (miejsce zbiórek i Przyrzeczeń, prac porządkowych, sadzenie drzew), 10. Zakończenie rajdu ogniskiem w miejscu dawnych biwaków drużyny w Zielonej. Na apelu odczytany został rozkaz z informacją o nadaniu szczepowi imienia hm Kazimierza Skorupki.

Ostatni okres działań szczepu i Honorowego Komitetu Fundacji Sztandaru związany był z fundacją sztandaru i przygotowaniami do przekazania go Szczepowi.

● Honorowy Komitet Fundacji Sztandaru rozesłał łącznie 5 komunikatów informujących o swych pracach. Odbyto się łącznie 20 spotkań ogólnych, kilkadziesiąt spotkań powołanych specjalnie zespołów: wydawniczego, wystawienniczego, organizacyjnego, wprawy do Lublina etc. Zorganizowane zostały specjalne spotkania „Starej Wiary" i KPH: 31 lipca – w przeddzień rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 14 sierpnia – w przeddzień 40 rocznicy poświęcenia konspiracyjnego sztandaru i przysięgi w Drużynie BS, 12 listopada – w rocznicę Odzyskania Niepodległości, 18 grudnia – w Święto Barw Szczepu.

● Przedstawiciele Honorowego Komitetu Fundacji Sztandaru porozumieli się w sprawach związanych z przekazaniem szczepowi sztandaru z Komendą Hufca, Komendą Chorągwi i Komisją Historyczną Chorągwi Stołecznej, w wyniku czego opracowany został szczegółowy scenariusz uroczystości.

● Komitet ustalił zasady uhonorowania Gwoździami, które z wypisanymi nazwiskami osób wyróżnionych umieszczone będą w drzewcu sztandaru. Osoby wyróżnione zostały powiadomione osobnymi pismami. Komitet utrzymywał kontakt i informował o swych działaniach: Dyrekcję i Radę Pedagogiczną, Komitet Rodzicielski Szp 60, Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, Koło ZBOWiD Kamionek, Miejskie Zakłady Komunikacyjne, Spółdzielnię Mieszkaniową „Osiedle Młodych".

● Komitet przygotował wydanie własnym nakładem: Waloru potwierdzającego wpłatę na Fundację Sztandaru, Kopert z wizerunkami historycznych sztandarów i proporców harcerstwa na Grochowie, Jednodniówkę z dziejami sztandaru, życiorysem Bohatera, opisem odtworzonego sztandaru, listą fundatorów, materiałami dotyczącymi bieżącej pracy Szczepu. Pracami zespołu wydawniczego kierował p. W. Latoszek.

przygotowano lokale, sprzęt, uzbrojenie, pobrano z dowództw rejonów VI Obwodu AK Praga – biało-czerwone ostemplowane opaski.

Starszoharcerski pluton 617 skoncentrowany został 31 lipca w mieszkaniach „Grocha" – „Kijanki" i „Zawady", na osiedlu Towarzystwa Osiedli Robotniczych przy ul. Podskarbińskiej 7. Tworzył on wraz z drugim plutonem „Lota" komp. sztabową dowódcy VI Obwodu, dowodzoną przez por. „Zbika" (Bolesław Szczegłów). Pluton 617 miał za zadanie przygotować zrzutowisko w rejonie Gołędzinowa. Jego lokalizację zmieniono przed Powstaniem na łąki przy Alei Waszyngtona i Parku Paderewskiego. O godzinie „W" na miejsce koncentracji stawiło się 29 ludzi z pełnym uzbrojeniem plutonu. Przy ulicy Nowińskiej na Kamionku oczekiwał zadań sześcio-osobowy patrol sanitarny plutonu. Dowódca plutonu „Synek" wysyłał patrole w rejon zrzutowiska na ul. Grochowską, Waszyngtona, na Kamionek. Przygotował materiały do rozpalania ognisk sygnalizacyjnych, latarki itp. Nawiązuje łączność z dowództwem obwodu i kwatermistrzostwem. Na rozkaz z dowództwa obwodu odsyła walczącym w centrum Pragi powstańcom wszystkie hełmy plutonu. Patrolowanie rejonu zrzutowiska i utrzymywanie łączności przez gońców trwało do 10 sierpnia. Przyniosło to plutonowi straty: czterech rannych, z których jeden dostał się do niewoli, i wywieziony został do Oświęcima, a ciężko ranna sanitariuszka plutonu zginęła pod gruzami podczas bombardowania. Zapowiadane zrzuty w tej części Warszawy nie nastąpiły, a pluton na rozkaz dowódcy obwodu płk „Bobera" (Antoniego Żurowskiego) przeszedł ponownie do konspiracji. Po aresztowaniu i wywiezieniu do Pruszkowa dowódcy plutonu „Synka", dowodzenie ponownie zakonspirowanym oddziałem przejął jeden z najstarszych harcerzy 22 WDH – „Zając" (Bronisław Sawulski).

Harcerski pluton łączności 605A skoncentrowany był od 28 lipca na kwaterach wyczekiwania. Pluton sformowany z Hufca Bojowych Szkół Grochów nie występował w Powstaniu jako zwarta jednostka organizacyjna, ale podzielony został na drużyny i patrole łączności przydzielone do dowództw rejonów: I – Bródno, II – Targówek, III – Grochów, IV – Nowa Praga, V – Praga, oraz Głównej Składnicy Meldunkowej przy ulicy Wrzesińskiej. Harcerze wyposażeni w sprzęt telefoniczny organizowali łączność na szczeblu taktycznym, a także byli łącznikami kursującymi między składnicami meldunkowymi (na tak zwanej sieci „czerwonej" – bojowej). Rozwój sytuacji spowodował, że niektóre patrole brały udział w walkach jako liniowa piechota, lub też niszczyły sieć łączności wroga. Po rozformowaniu oddziałów Armii Krajowej na Pradze i ponownym przejściu do konspiracji po 3 sierpnia – harcerze utrzymywali nadal łączność między dowództwami rejonów i dowództwem obwodu. Najtrudniejsze przejście znajdowało się pod wiaduktem na ul. Targowej, tam też zastrzelony został włóczęga „Roman". Rozformowanie oddziałów nie dotyczyło służby łączności. 6 sierpnia „Kołłątaj" (Ryszard Goliszek) i „Jeremi" (Idzi Kania) ze Składnicy Meldunkowej III Rejonu samorzutnie dokonali rozpoznania brzegu Wisły w okolicy Gocławia. Wykorzystując to „Kruk" z „Kołłątajem", po otrzymaniu zgody z dowództwa Rejonu, przepłynęli Wisłę 14 sierpnia nawiązując kontakt z Komendą Mokotowa i po upływie 24 godzin zameldowali swój powrót. 17 sierpnia „Kołłątaj" ponownie przedostał się na Mokotów prowadząc oficera łącznikowego z III Rejonu. Powrócili 18 sierpnia. Po 20 sierpnia „Kołłątaj" po raz trzeci przepłynął Wisłę prowadząc ośmioosobową grupę dowodzoną przez komendanta Składnicy Meldunkowej III Rejonu – płut. pchr. „Strusia" (Tadeusza Kulerskiego). Efektem tych przepraw było przerzucenie dobrze uzbrojonych oddziałów III Rejonu do walk na Mokotowie. 18 sierpnia – wobec całkowitej utraty łączności z ogarniętym obławą phm „Wilkiem" – „Kruk" otrzymał od Komendanta Bloku „Bazylika" phm „Bryzy" (NN) polecenie objęcia Hufca BS Grochów i przygotowanie go do wymarszu w lasy k. Choszczówki, gdzie wraz z Hufcem BS Bródno mieli działać jako oddział partyzancki. Przerzut nastąpił w dniach 20–22 sierpnia poprzez punkty etapowe: Kawęczyńska, Ks. Piotra Skargi i Św. Wincentego róg Pińskiej. 22 sierpnia w godzinach rannych część chłopców została ogarnięta obławą w rejonie ul. Św. Wincentego i zabrana przez Niemców. Wieczorem, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi oddział wyruszył ku Białołęce. Tam, w nocy nastąpiło połączenie z grupą Hufca BS z Bródna. 23 sierpnia w lasach k. Choszczówki znalazł się połączony oddział praski Bojowych Szkół, słabo uzbrojony w sile ok. 45 osób. Działał pod dowództwem phm „Bryzy" do połowy września, po czym nastąpiło jego rozformowanie.

Roje „Zawiszy" od 27 lipca prowadziły bez przerwy obserwację ruchu wojsk niemieckich ze stałych posterunków na Gocławku, na ul. Radzymińskiej przy Kawęczyńskiej, oraz szeregiem patroli ruchomych wzdłuż ul. Grochowskiej i Wału Miedzeszyńskiego. W okresie „Przełomu" zawiszacy mieli pełnić służbę pomocniczą o kryptonimie „Mafeking". Do zadań tej służby należało zabezpieczenie przeciwpożarowe obiektów i ich ochrona przed rabunkiem (szkół, urzędów, magazynów itd.), ochrona ludności cywilnej, obserwacja kolaborantów i bimbrowni oraz oddziaływanie na nastroje ludności cywilnej. Przebieg Powstania po tej stronie Wisły przekreślił częściowo te formy działania. Po ponownym przejściu do konspiracji na zawiszakach, małych i niepozornych, a przez to nie zwracających na siebie większej uwagi, spoczął obowiązek utrzymywania łączności między oddziałami i składnicami meldunkowymi w czym wspierali swych starszych druhów z Bojowych Szkół. W nocy z 14 na 15 sierpnia przepłynął Wisłę z meldunkiem z Pragi – hufcowy Roju „Orły Podolskie" – „Brzoza". Wyładował na Solcu w rejonie placówki obsadzonej przez pluton, w szeregach którego walczył odcięty w godzinie „W" drużynowy „Orlicz". Po przekazaniu meldunków w Komendzie Okręgu Warszawskiego AK, zameldował się w Głównej Kwaterze Harcerzy informując o działaniach „Zawiszy" na Pradze i Grochowie. Mówił o wydaniu instrukcji dla fryzjerów, którzy podczas rozmów z klientami mieli rozpowszechniać jedynie prawdziwe wiadomości i przeciwdziałać objawom paniki. Mówił o redagowaniu i wydawaniu na powielaczu „Komunikatów Radiowych", które sygnowane były starą pieczątką „Harcerskie Zakłady Wydawnicze – Pawiak" z lilijką na tle litery „Z". Komunikaty te ze względu na odcięcie mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy od jakichkolwiek źródeł informacji spełniły doniosłą rolę w kształtowaniu opinii i nastrojów ludności. „Brzozie" zaproponowano pracę w Harcerskiej Poczcie Polowej, ale zdecydował on wrócić na Pragę, gdzie miał przekazać rozkazy dla dowódcy VI Obwodu, a na Grochowie oczekiwali go zawiszacy, których był hufcowym. Po ponownym przepłynięciu Wisły przekazał rozkazy do składnicy meldunkowej na Saskiej Kępie, ale sam podczas przedzierania się na Grochów został zatrzymany i wywieziony na roboty do Niemiec. W tym też czasie aresztowany i wywieziony został „Pelikan". Jeden z zastępów jego Roju „Walcząca Warszawa" dowodzony przez „Jelenia" (Stanisława Milewskiego) wyszedł razem z grochowskimi BS-ami do Choszczówki. Natomiast hufcowy Roju „Szczep Sikorszczaków" – phm „Zemsta" przepłynął Wisłę wraz z kilkoma starszymi harcerzami swego Roju i wraz z innymi oddziałami z Pragi, Grochowa i Saskiej Kępy walczył na Sadybie. Tam też 2 września poległ osłaniając odwrót powstańców na Górny Mokotów.

Sprawdziły się słowa „Synka" wypowiedziane 16.IV.1944 r.:

„...Niedługa już jest może chwila, gdy z mroków konspiracji wywiedziemy go (sztandar), by walcząc pod nim, zdać egzamin z naszej służby Ojczyźnie ..."

Powstanie na prawym brzegu Wisły miało inny przebieg niż w Warszawie. Rozproszona zabudowa przedmieść: Grochowa, Gocławka, Targówka, Bródna nie sprzyjała działaniom bojowym, nasycenie tych dzielnic rezerwowymi oddziałami zaplecza frontu przebiegającego w rejonie Radzymina, Wołomina, Rembertowa i Otwocka stworzyło ogromną dysproporcję sił. W tych trudnych warunkach godny podziwu jest hart i wola walki Szarych Szeregów na Pradze, Bródnie, Grochowie. Walczyli z bronią w ręku także na Sadybie i w rejonie Choszczówki, utrzymywali łączność - nerw wszelkiej organizacji - wydawali „Komunikaty Radiowe" niosące krzepiące słowo. Kilku poległych, kilkunastu rannych i kilkudziesięciu wywiezionych do obozów koncentracyjnych, jenieckich, na roboty do Niemiec – to bilans walki i strat ponad 200 osobowej harcerskiej gromady na Grochowie, w Powstaniu Warszawskim.

Odrodzenie

Po powrocie z Choszczówki do domu, Leonard Rańc w końcu września, na apel dowódcy VI Obwodu AK Praga płk Antoniego Żurowskiego wraz z kilkoma innymi harcerzami z grochowskich BS-ów zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Sztandar przez cały okres Powstania i przejście frontu ukryty był w swoim schowku w rynnie. Odchodząc na front chorąży sztandaru pozostawił matce prośbę–dyspozycję, że jeżeli nie powróci, aby wydała sztandar temu z hufca, który się po niego zgłosi. O miejscu ukrycia sztandaru wiedziało niewielkie grono – hufcowy, przyboczny hufcowego, drużynowi.

W tym samym czasie jesienią 1944 r. na terenie wolnej już od 13/14.IX.1944 r. Pragi, tworzą się zręby Związku Harcerstwa Polskiego. Komendantem Hufca został harcmistrz Roman Modrzejewski. Do niego też zgłaszają się harcerze i instruktorzy Szarych Szeregów, głównie zawiszacy, a także członkowie BS-ów i GS-ów praskich. W październiku ujawnia się drużyna zawiszaków, którą przy Szkole Powszechnej Nr 54 czasowo przy ul. Igańskiej 5 prowadził HO Andrzej Kieruzalski. Wkrótce wróciła ona do swego tradycyjnego numeru i nazwy i jako 22 WDH im. Króla Władysława Łokietka działała do 1949 roku. Inni objęli funkcje drużynowych: 18 WDH Żeglarskiej – HO Jerzy Drewniak, 67 WDH – HO Konrad Bednarek, 75 WDH (przy Gimnazjum i Liceum im. Powstańców Warszawy) – HO Zbigniew Kozaczek, 76 WDH – HO Jerzy Piątkowski, VII Praską (tymczasowa numeracja) DH – Janusz Tworek. Po powrocie z wojennej tułaczki phm Jerzy Przyjemski wszedł w skład Komendy Hufca, phm Jarosław Stodulski został przybocznym hufcowego a phm Leszek Skalski komendantem Ośrodka Grochów.

Phm Jarosław Stodulski b. drużynowy 100 BS Grochów natychmiast po powrocie do Warszawy, ok. 20.IV.1945 r. zgłosił się do matki Leonarda Ranca i odebrał od niej sztandar wraz z kroniką hufca. Poinformował o tym hufcowego R. Modrzejewskiego jak też J. Przyjemskiego i L. Skalskiego. Hm R. Modrzejewski doradził, aby ze względu na burzliwe jeszcze czasy sztandaru nie ujawniać. Pierwsza jego prezentacja nastąpiła prawdopodobnie w sierpniu 1945 r. na Zlocie Harcerstwa Śląskiego w Katowicach. Podczas uroczystej Mszy Św. reprezentacyjna drużyna z Warszawy, ubrana w powstańcze stroje z opaskami, wystąpiła ze sztandarem 400 Drużyny BS Praga. Podczas defilady warszawiacy

● Zestawiona została lista poległych, zmarłych i pomordowanych harcerzy i harcerek z Grochowa. Na podstawie tej listy przygotowany został przez wędr. M. Dominiak apel poległych i „Dzień Pamięci", w którym zastępy harcerskie i seniorzy odwiedzili mogiły Druhen i Druhów odeszłych na „Wieczną Wartę".

● Przed uroczystością przekazania sztandaru delegacja Komitetu i Szczepu udała się do obozu śmierci w Majdanku, skąd pobrano ziemię, przeznaczoną do umieszczenia w głowicy sztandaru.

● Największym osiągnięciem Honorowego Komitetu Fundacji Sztandaru było wznowienie poszukiwań zaginionego po 1950 r. sztandaru, które to poszukiwania uwieńczone zostały częściowym powodzeniem. Odzyskany został zniszczony płat Sztandaru Drużyny 400 Bojowych Szkół Praga, a także odzyskano proporzec Drużyny 200 Bojowych Szkół Grochów.

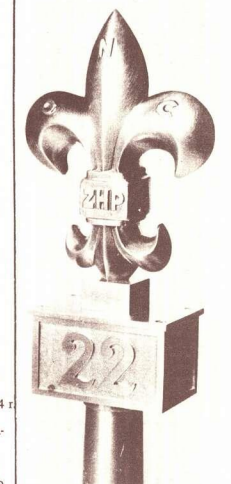

Głowica Sztandaru 22 Szczepu „Watra" im. hm K. Skorupki
Głowica osadzona jest na olchowym drzewcu, puszka zawiera Prochy z Majdanka, kopie listów K. Skorupki z Pawiaka oraz Głownię Watry z ogniska obozowego w roku 1983. Głowicę i drzewce wykonali: Antoni Beer i Jan Jasieniecki.

archiwum harcerskie.pl

FUNDATORZY SZTANDARU

Anonimowy ofiarodawca I • Anonimowy ofiarodawca II • Kazimierz ADAMIK • Ryszard ANISZEWSKI • Andrzej BAJSZCZAK • Teodor BAŁTRUSZEWICZ • Dorota BARTOSIAK • Maria BARTOSIAK • Piotr BARTOSIAK • Kazimierz BEDNAREK • Konrad BEDNAREK • Krystyna BEDNAREK-LEWIŃSKA • Antoni BEER • Józef BEKASIAK • Cecylia BERDZIŃSKA • Alina BEZDAK-FIJAŁKOWSKA • Irena BILIŃSKA • Barbara i Marian BORKOWSCY • Stanisław BRONIEWSKI „Orsza" • Barbara BURGHARD • Kazimierz CACKO • Tomasz CARZASTY • Andrzej CHMIELEWSKI • Tadeusz CIEPIELEWSKI • Barbara CIOŁEK • Stanisław CISZEWSKI • Krystyna CZERNIAK • Barbara i Andrzej CZUBOWIE • Piotr CZUBA • Danuta ĆWIK-DRZEWIECKA • Aleksandra ĆWIK-MODRZEJEWSKA • Edward DĄBROWSKI Juliusz Bogdan DECZKOWSKI • Inez DEMSKA • Jerzy DOMINIAK • Anna DREWNIAK • Jadwiga DREWNIAK • Wiesław DRZEWIECKI • Zbigniew DUSZOTA • Eugeniusz DWORAK • Barbara EMERYK • Irena FLASZYŃSKA • Ryszard FRANKOWSKI • Michalina GALUS • Eugenia GMITRZAK • Ryszard GOLISZEK • Kamila GÓRSKA • Barbara GRABOWSKA-SZYMAŃSKA • Stanisław GROCHALA • Jadwiga GRONOSTAJSKA • Władysław GROTEK • Jakub GRZĘDZIŃSKI • Stanisław GWIZDALEWICZ • Jolanta i Wacław HAWLICZKOWIE • Bronisław HOWIL • Magdalena IZYDORCZYK-WASILEWSKA • Władysław JAKUBOWSKI • Katarzyna JANCZEWSKA-SOŁOMKO • Andrzej JANISZEK • Jan JASIENIECKI • Longina JAWOREK-DUCZYŃSKA • Marian KAZIMIERCZAK • Andrzej KIERUZALSKI • Maciej KLIMCZAK • Henryk KOŃSKI • Aniela KOPEĆ • KORZUCHOWSKI • Kazimierz KOWALCZYK • Bogdan KOWALIK • Janina KOWALSKA • Andrzej KOWALSKI • Kazimierz KOWALSKI • Stanisław KOWALSKI • Wiesław KOWALSKI • Leszek KOZACZEK • Zbigniew KOZACZEK • Henryk KOZŁOWSKI • Barbara KUCZEWSKA • Ewa KUCZEWSKA • Franciszek KUCZEWSKI • Irena KUDOKAS • M. KURYŁOWICZ • Regina i Wojciech LADZIKOWIE • Maciej LATOSZEK • Elżbieta i Waldemar LATOSZKOWIE • Iwona LEWIŃSKA • Marcin LIS • Maciej LOTKOWSKI • Roman LUBISZEWSKI • Roman i Alicja MACHCZYŃSCY • Andrzej MAGIERSKI • Teresa MAJCHRZAK • Wiesława MAJEWSKA • Stanisław MAKOWSKI • Władysław MALEC • Hieronim MALEJCZYK • Tadeusz MALINOWSKI • Wiesław MANOWSKI • Halina MATUSZEWSKA • Izabella MAZIŃSKA • Aleksandra MAZUREK-DĄBROWSKA • Stanisław MILEWSKI • Marek MŁYNARSKI • Roman MODRZEJEWSKI • Zofia MORKA • Jolanta MRÓWKA •

FUNDATORZY SZTANDARU

c.d. na str. 11

Strona prawa:
Orzeł haftowany srebrem na czerwonym tle, dziób i szpony złociste. Orzeł okolony złocistym wieńcem laurowym. W białych narożach daty okolone złocistymi wieńcami laurowymi. Daty symbolizują 70-letnią tradycję Szczepu:

1915
Stefan Mikołajewski
zakłada pierwszą Drużynę Harcerską na Grochowie

1920 – 15.XII
Kazimierz Skorupka
odradza Drużynę po wojnie o granice Rzeczypospolitej

1944 – 23.X
Andrzej Kieruzalski
odradza Drużynę po II wojnie światowej

1957 – 3.II
Jerzy Przyjemski
odradza Drużynę po reaktywowaniu Związku Harcerstwa Polskiego

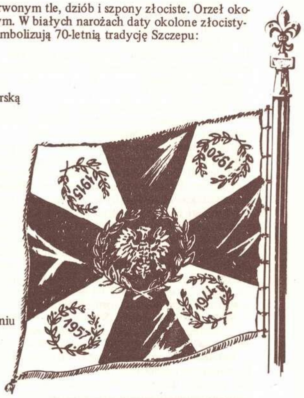

Strona lewa:
Krzyż harcerski haftowany srebrem na tle Barw Szczepu: zielony krzyż kawalerski i żółte naroża. Lilijka, krąg i wieńce na krzyżu złociste. W narożach zielone tarcze z symbolami graficznymi Szarych Szeregów:

„Koniczynka"
Symbol Organizacji Harcerek „Związek Koniczyn"
(Konspiracyjna 54 WŻDH)

„GS"
Symbol Grup Szturmowych
(Drużyna 100 GS Praga – Pluton AK nr 617)

„BS"
Symbol Bojowych Szkół
(Drużyna 400 BS Praga, następnie Hufiec BS Grochów – Pluton AK nr 605.A.)

„Z"
Symbol Zawiszy
(Hufce Zawiszy:
– „Orły Podolskie",
– „Walcząca Warszawa",
– „Szczep Sikorszczaków")

Franciszek Kuczewski
(Fragment opracowania *„Z dziejów harcerskiej gromady na Grochowie)*

Harcmistrz
KAZIMIERZ SKORUPKA

„DZIAD"

Wielkim autorytetem cieszył się wśród chłopców swojej drużyny hm Kazimierz Skorupka, nazywany przez nich „Dziadem". W tym przydomku, jak za czasów patriarchatu, był szacunek, zaufanie i pełne podporządkowanie się jego osobowości. Był naturalnym przywódcą, do którego lgnęła młodzież; był duszą skupionej wokół niego gromady. I na pewno do nieprzeciętnych ludzi należał ten znany i popularny na Pradze warszawski tramwajarz. Wysoki, postawny, o miłym figlarnym spojrzeniu budził sympatię i zaufanie. Jego ciemna, dość długa, ładnie utrzymana broda dodawała mu powagi i dostojeństwa, a zarazem zaskakująco kontrastowała z krótkimi spodniami harcerskiego munduru. Zawsze uśmiechnięty i wesoły, humorem i żartami witał kolegów i znajomych. Był żywym uosobieniem tężyzny i radości życia. A życie jego nie było jednak wesołe. We wczesnym dzieciństwie stracił matkę, którą bardzo kochał i później w pamięci wyidealizował, a zawsze wspominał z rozczuleniem. Jego ojciec ożenił się powtórnie, ale Kazik nie znalazł już serca i macierzyńskiego ciepła w swej drugiej matce. Zaniedbywany i zbuntowany zaczął chadzać własnymi drogami. (...)

Przeżycia wczesnego dzieciństwa wywarły duży wpływ na jego psychikę i dlatego zawsze umiał współczuć wszelkiej niedoli i tak dobrze rozumiał innych ludzi.

Z harcerstwem zetknął się jako trzynastoletni chłopak w 1914 r., wstępując do tajnej Drużyny im. T. Reytana w Warszawie, skupiającej uczniów Gimnazjum Chrzanowskiego. W lecie tego roku uczestniczył w obozie – kursie zastępowych w Strachowie nad Liwcem. W 1915 r. wraz z rodziną ewakuowany został podczas toczącej się I wojny światowej do Rosji. Tam też w Klińcach k. Homla wraz z bratem zorganizował Drużynę Harcerzy im. T. Kościuszki. Tam właśnie na ręce brata drużynowego złożył Kazik Przyrzeczenie Harcerskie.

Prawdopodobnie latem 1918 r. powrócił do Warszawy i podjął naukę w Szkole Rzemieślniczej im. M. Konarskiego przy ul. Leszno i wstąpił do działającej tam 10 WDH im. M. Borelowskiego. W listopadowych dniach 1918 r. brał udział w rozbrajaniu okupantów niemieckich. W szkole nie zagrzał długo miejsca. Legenda 10 WDH głosi, że Kazik został usunięty wraz z grupą uczniów po strajku w szkole urządzonym na wieść o wyznaczeniu im zajęć warsztatowych w środę popielcową. Powołany do Wojska Polskiego służył początkowo w artylerii, a latem 1920 r. na własną prośbę przeniesiony został do 236 pułku ochotniczego, w którym pełnił służbę i poległ jego brat. Po demobilizacji z grupą usuniętych uprzednio ze szkoły uczniów, a jednocześnie harcerzy zorganizował 15.XII.1920 r. – 1 Kamionkowską Drużynę Harcerzy, której po połączeniu z 32 WDH – Komenda Chorągwi Harcerzy nadała 6.V.1921 r. „cyfrę" 22 WDH. Drużynie tej pozostał wierny do końca swego życia.

Mieszkał przy ulicy Skaryszewskiej w sąsiedztwie z Mieczysławem Bemem. Obaj podjęli w harcerstwie najtrudniejszy odcinek pracy, z młodzieżą najbiedniejszą robotniczych i rzemieślniczych dzielnic Warszawy. Tak jak 40 WDH była rozsadnikiem harcerstwa w tych środowiskach w Warszawie, tak 22 WDH na Grochowie, Kamionku, Pradze i Bródnie. W pracy harcerskiej dał się poznać jako wybitny instruktor i wspaniały organizator. W całym swym życiu postępował zgodnie z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim, a wychowywanej przez siebie młodzieży wpajał szczytne ideały harcerskie: prawość, uczciwość, poświęcenie, bezinteresowna służba. Cechowała go wielka wrażliwość na ludzką krzywdę i wszelką niesprawiedliwość. Był też krańcowo uczciwy i zdolny do poświęceń. Zdarzyło się, że na jednym z obozów zabrakło pieniędzy, „Dziad" bez namysłu posłał całą swoją miesięczną pensję, mówiąc: „Dam sobie jakoś radę, ale chłopcy nie mogą być głodni". Nie trzeba chyba dodawać, że pieniędzy tych nigdy nie odzyskał. Jeśli ktoś potrzebował jakiejkolwiek pomocy, zawsze ją u Skorupki znalazł.

Z innych przymiotów: posiadał wybitną intuicję, umiał bardzo trafnie przewidywać; poza tym cechowała Go trafna ocena rzeczywistości i faktów.

Zamiłowany w pracy harcerskiej, mając wielkie zdolności organizatorskie, swoim taktownym i rozsądnym postępowaniem budził dla siebie i harcerstwa życzliwość i szacunek. Był prawą ręką każdego z kolejnych Hufcowych Pragi, pełniąc obowiązki Przybocznego Hufca (dziś Zastępca Organizacyjny). Wizytował obozy i zimowiska, sam prowadził ich kilka przeznaczając na ten cel swoje urlopy wypoczynkowe. Znał Go i szanował każdy zastępowy w hufcu.

W 1925 r. nawiedziła Warszawę i tereny nadwiślańskie ogromna powódź. W akcji przeciwpowodziowej wzięła udział i nasza drużyna. Starsi z „Dziadem" na czele umacniali brzegi rzeki workami z piaskiem, młodsi, dniem i nocą, na zmianę dyżurowali przy telefonie w bursie młodzieży na ul. Czerniakowskiej, gdzie znajdował się punkt dowodzenia akcją. Inni harcerze w tym samym czasie patrolowali wały sprawdzając ich stan. Za ofiarną służbę i niesienie pomocy powodzianom harcmistrz Kazimierz Skorupka odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

Jako konduktor tramwajowy poznawał i wciągnął do drużyny kilku „gazeciarzy", chłopców sprzedających gazety w tramwajach i na ulicach. Byli to na ogół bardzo weseli, „żywi" chłopcy przeskakujący jak wróble z jednego tramwaju do drugiego, wykrzykujący w zabawny sposób najnowsze wiadomości z gazet ... Zaangażowani przez Skorupkę „gazeciarze": Jurek Przyjemski, Kazik Zieliński, Józef Marzel stanowili dla drużyny, jak okazała przyszłość niezwykle cenny nabytek. (...)

Skorupka znając niezdrowe warunki mieszkaniowe chłopców: podwórka studnie bez słońca i powietrza, konsekwencje braku kanalizacji, zarządzał coniedzielne wycieczki zastępów i raz w miesiącu sobotnio-niedzielne wycieczki całej drużyny z biwakowaniem w najbliższych lasach na wzgórzach miejscowości Zielona. Ten cykl wycieczek był tradycyjnie rozpoczynany w drugi dzień świąt wielkanocnych i trwał do późnej jesieni. W listopadzie i w lutym każdego roku prowadził nas pod krzyż na Olszynce, której zagospodarowania był gorącym orędownikiem. Na Boże Narodzenie składaliśmy sobie życzenia w ciemnym lesie przy jasno oświetlonej „żywej" choince...

Działalność społeczna Kazimierza Skorupki, jedynego chyba harcmistrza – konduktora tramwajowego i konduktora – harcmistrza została należycie oceniona przez władze państwowe. W roku 1938 został On odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, co w czasach kiedy nie szafowano orderami było wyróżnieniem zaszczytnym.

Po wybuchu wojny w 1939 r. K. Skorupka wraz z Makowskim brał czynny udział w obronie Warszawa, pełniąc odpowiedzialną funkcję przy delegacie miasta dla Dziel-

c.d. ze str. 10

Ryszard NEJMAN • Leokadia NIESŁUCHOWSKA-BADOWSKA • Agnieszka NORWA • Marek NOWICKI • Grzegorz NOWIK • Katarzyna NYKOWSKA • Henryk ODZIEMCZYK • Adam OSOWIECKI • Elżbieta i Zygmunt OSTROWSCY • Henryk OSTROWSKI • Jan PAWLAK • PAWLIKOWSKI • Edward PIECHOTKA • Kazimierz PIONTEK • Czesław PLACZKOWSKI • Zbigniew PLATO • Mieczysława i Albin PLUTECCY • Dariusz PLUTECKI • Edward POBOŻY • Zofia PORĘBSKA • Jerzy PORĘBSKI • Barbara PRÓSZYŃSKA • Zofia PRZYBYLSKA • Jerzy PRZYJEMSKI • Zygmunt PRZYJEMSKI • Bożena PSUJA Jerzy PYTKOWSKI • Zbigniew PYTKOWSKI • Robert RACZKOWSKI • Henryk RANC • Leonard RANC • Zofia RANC-MAKOWSKA • Piotr ROGALA • Stanisław ROGUSKI • Danuta ROSŁANIEC-SZOLC • Kazimierz Wojciech SAMOCHOCKI • Stanisława SANTAREK-GÓRECKA • Władysław SAS • Bronisław SAWULSKI • Zygmunt SEGEN • Zygmunt SIEJKA • Loda SIEJKO-SIKORA • Tomasz SIKORSKI • Leszek SKALSKI • Aleksandra SKORUPKA-TCHÓRZEWSKA • Elżbieta SOKOŁOWSKA • Aleksander SOSNOWSKI • Helena STANKIEWICZ-DUCHNIAK • Halina STANKOWSKA-BOBOWSKA • Jarosław STODULSKI • Z.M. i J. SUJKOWIE • Wiktor SZELIŃSKI • Jerzy SZMALC • Eugeniusz SZULC • Andrzej SZYMAŃSKI • Wacław i Wincenty SZYMAŃSCY • Eugenia ŚWIERCZEWSKA-DĄBROWSKA • Anna TCHÓRZEWSKA • Henryk TOMASZEWSKI • Henryk TRZASKOWSKI • Stanisław TUREK • Hanna i Andrzej TUSZYŃSCY • Maciej TUSZYŃSKI • Zbigniew TYSZKO • Władysław WACHMILLER • Maciej WASILEWSKI • Jacek WEISERT • Stanisława WEJ-OSIECKA • Franciszek WIANKOWSKI • Włodzimierz WIECZORKOWSKI • Maria WIĘCKOWSKA-MALEC • Edward WIŚNIEWSKI • Róża WŁODARSKA-KARWECKA • Janina WOLSKA • Eugenia WÓJCIK • Eugeniusz WÓJCIK • Andrzej ZAKOLSKI • Janusz ZANIEWSKI • Zofia ZAWADZKA • Roman ZAWIŚLAŃSKI • Mieczysław ZBOROWICZ • Stefan ZIEMOLOŻYŃSKI • Antoni ŻULIŃSKI • Antoni ŻUROWSKI • Maria Teresa ŻYWICKA • 51 WDH „PR–200" • Zastęp „Błyskawice" 22 WDHek • Zastęp „Borsuki" 22 WDHy • Zastęp „Leśne Duszki" 22 WDHek Zastęp „Łosie" 22 WDHy • Zastęp „Orły" 22 WDHy • Zastęp „Rosomaki" 22 WDHy • Zastęp „Sasanki" 22 WDHek • Zastęp „Słoneczniki" 22 WDHek • Koło byłych „Siódemkarzy" • Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej Nr 60 • R.S.M. „Osiedle Młodych". *(Fundatorzy otrzymują pamiątkowy Walor Fundacji wykonany wg projektu dh. Inez DEMSKIEJ.)*

FUNDATORZY SZTANDARU

FUNDATORZY SZTANDARU

nicy Pragi – Bronisławie Chajęckim. W tym czasie kontaktował się osobiście z Prezydentem Miasta Stefanem Starzyńskim. Za dzielną postawę i poświęcenie odznaczony został K. Skorupka – Krzyżem Walecznych po raz pierwszy. Krzyż Walecznych po raz drugi otrzymał już pośmiertnie.

Podczas okupacji Skorupka nadal pracował jako konduktor, oddając się równocześnie, z całą energią pracy konspiracyjnej. Oto fragment wspomnień dowódcy VI Obwodu Armii Krajowej Praga płk. Antoniego Żurowskiego ps. „Bober":

„Nie znałem osobiście hm K. Skorupki, natomiast często spotykałem Go w charakterze konduktora tramwajowego w okresie okupacji.

Sylwetka tego konduktora „rzucała" się w oczy. Był wysoki, postawny, dość szczupły, ruchliwy. Twarz jego była pogodna, miła, można ją było zapamiętać na długo. Tej charakterystycznej postaci wiele uroku dodawała broda. (...) Dzięki swojemu wysokiemu wzrostowi, sięgał wzrokiem daleko, patrzył do pierwszego wozu przeznaczonego dla Niemców. Zaczynał od dowcipów politycznych i rozwijał je, nieraz bardzo odważnie... A znał całą masę dowcipów i kawałów dotyczących okupanta, a szczegół nie Hitlera. Podawał te dowcipy w tak umiejętnej formie, że łatwo „łokowały" się w pamięci słuchających. Rozmieszając swymi dowcipami pasażerów, podtrzymywał ludzi na duchu, wzbudzał nadzieję niedalekiej klęski okupanta, dodawał odwagi do wytrwania, mawiał „niedługo wiosna" (...)

Pewnego razu, jadąc ulicą Czerniakowską z odprawy konspiracyjnej, miałem przy sobie kilka notatek, meldunków oraz jakiś rozkaz. Oczywiście wszystko pisane na bardzo cienkiej bibułce, aby było łatwo ją połknąć, w razie potrzeby. Zajmowały one wprawdzie niewiele miejsca, ale razem z kalendarzykiem trudno je było zjeść... W pewnym momencie tramwaj zatrzymał się, a było to gdzieś przy końcu listopada 1941 roku. (...) Do drugiego wozu tramwaju, tyłem wejściem weszło kilku żandarmów i zaczęli bacznie przyglądać się pasażerom. Ponieważ z reguły, człowiek mający coś ważnego i „trefnego" przy sobie nie czuje się pewny, wtedy właśnie, znając już z widzenia tego brodatego tramwajarza, który ... wzbudzał zaufanie – przyznałem się bliżej niego tak, aby widział, że coś trzymam w ręku. Jego bystry wzrok wyczuł niebezpieczeństwo, przysunął się do mnie blisko i szepnął cicho: „pan wozy", przywiązując torbę tramwajarza. (...) Byłem pewny, że gdyby żandarmi mnie zabrali, moja właściwość trafi w odpowiednie miejsce. (...)"

Harcmistrz Kazimierz Skorupka wraz z hm Kazimierzem Papińskim ps. „Papcio" i hm Kazimierzem Skibniewskim ps „Doktów" organizował jesienią 1939 r. Okręg Praga Szarych Szeregów. W skład okręgu wchodziły przedwojenne drużyny praskie: m.in. 17, 22, 26, 51, 78 WDH. Najbardziej niezwykłe więzy wieloletniej przyjaźni łączyły Go z harcerzami grochowskiej 22 WDH. Znał ich dobrze i wiedział, że można im zaufać. Wychowani przez niego stanowili wartościowy ideowo zastęp ludzi i na nich liczył. Gdy „Doktór" objął funkcję Komendanta Chorągwi Warszawskiej Sp.Sz. – „Dziad" został Komendantem Okręgu Praga. W zamyśłach Skorupki było utworzenie harcerskiej chorągwi pancernej. (...) W tym okresie cały ciężar pracy konspiracyjnej spoczywał na jego barkach. Był on jednak w doskonałej formie i pracy tej oddawał się z pasją. To był żywioł, w którym nie nieokiełznana natura i niepohamowany temperament znajdowały ujście ... Z tego okresu pochodzi relacja nowego Komendanta Chorągwi Warszawskiej SzSz hm Stanisława Broniewskiego „Orszy", sprawdzającego stany liczbowe chorągwi:

śpiewali pieśni powstańcze, a swoją postawą i zachowaniem wyciskali łzy mieszkańcom Katowic.

Przekazanie Sztandaru

Po wakacjach, we wrześniu 1945 r. za radą phm J. Przyjemskiego – phm Jarosław Stodulski przekazał uroczyście sztandar 400 Drużyny BS – drużynowemu 22 WDH HO Andrzejowi Kieruzalskiemu. Na dziedzińcu Szkoły Podstawowej Nr 54 przy ul. Kordeckiego 54 drużyna stanęła w dwuszeregu. Przyboczny HO Marian Krzak zameldował drużynowemu gotowość do przyjęcia sztandaru. Obok stali „Groch" – „Kijanka" phm Jerzy Przyjemski, „Kruk" phm Jarosław Stodulski, „Brzoza" phm Leszek Skalski, byli też obecni w Warszawie harcerze GS i BS z Grochowa. Zastępowi stojący w szyku drużyny m.in. „Dzwon" Leszek Porębski, pamiętali ten sztandar – składali na niego swoje harcerskie przyrzeczenie – 16.VII.1944 r. Odśpiewanie hymnu harcerskiego zakończyło uroczystość.

Gdy wiosną 1946 r. phm J. Stodulski musiał wyjechać z Warszawy, zobowiązał phm J. Przyjemskiego do pieczy nad sztandarem. 22 WDH była jedną z niewielu warszawskich drużyn posiadających swój sztandar. Występowała z nim dumnie podczas wszystkich uroczystości harcerskich: w dniu Św. Jerzego 23.IV., na rozpoczęcie Roku Harcerskiego, w czasie uroczystości Świąt Państwowych: 3.V, 9.V – w Dniu Zwycięstwa, 11.XI, itd. Latem 1946 r. na polecenie zastępcy Komendanta Chorągwi hm Mariana Jezierskiego („Śledzia") sztandar miał towarzyszyć grupie instruktorów warszawskich, w tym kilku grochowskim zawiszakom, wyjeżdżającym na II Centralną Akcję Szkoleniową do Turawy na Opolszczyznę. Obożnym kursu podharcmistrzowskiego był hm J. Przyjemski, a chorążym sztandaru phm L. Skalski. Obóz Chorągwi Warszawskiej zdobiły totem – pomniki warszawskie wykonane z konarów i korzeni pod kierunkiem hm J. Przyjemskiego. Były to: kolumna Króla Zygmunta III Wazy, ustawiona na ściętym przez pocisk świerku oraz posąg Syreny umieszczony na symbolicznych gruzach Warszawy, którymi były ruiny fundamentów jakiegoś małego budynku. Obok Syreny ustawiony był stojak ze sztandarem, w pobliżu zaś znajdował się krąg cowieczomych ognisk.

Obozy kursów poszczególnych Chorągwi odwiedzali przedstawiciele rządu, wojska, władz administracyjnych. Byli m.in. premier Edward Osóbka-Morawski, ministrowie Marian Spychalski i Jerzy Sztachelski, wojewoda opolski Arka Bożek. Szczególnie serdecznie witano b. Naczelnika Szarych Szeregów hm Stanisława Broniewskiego „Orsze", który przy ognisku wygłosił gawędę o wojennym harcerstwie. Zwiedzający goście, zachwycali się wystrojem obozu kursu z Warszawy, zainteresowanie wzbudzał również konspiracyjny sztandar.

12.VIII.1946 r. w czasie wizyty premiera miała miejsce podniosła uroczystość:

„O godz. 15 odbyła się zbiórka całego obozu instruktorskiego. Miała się odbyć podniosła chwila dekoracji 100 zasłużonych bojowników o wolność Ojczyzny, za pracę konspiracyjną, za walkę z okupantem...

Wreszcie nadchodzi historyczny moment. Stu ludzi w szeregu czeka na odznaczenie. Na czele stoi skromny sztandar harcerski, któremu przypadł zaszczyt brać udział w powstaniu warszawskim".

Tyle zapisał Bernard Jan Michałowski w książeczce: C.A.S. nad Turawą, wydanej w Poznaniu w 1947 r. Tym sztandarem był właśnie Sztandar 400 Drużyny BS Praga. Obok krzyża harcerskiego hm Jana Makowskiego zawisł na biało-czerwonej baretce Medal za Zwycięstwo i Wolność. Medalem tym odznaczeni zostali także hm J. Przyjemski, phm L. Skalski, HO Z. Kozaczek, HO Jerzy Drewniak, HO Jerzy Piątkowski.

4.VIII.1946 r. Otwarcie II CAS. *Naczelnik Harcerzy hm Roman Kierzkowski z ppłk. Lipińskim przed frontem kursu Warszawskiej Chorągwi Harcerzy. Stoją od lewej (w pierwszym szeregu): 1. hm M. Jezierski, 2. phm L. Skalski (chorąży).*

Trudne lata

W 1948 r. po powstaniu Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęły się naciski na harcerstwo, usuwanie zasłużonych instruktorów i działaczy. Wysuwane były względem ZHP zarzuty klerykalizmu, opozycji ideowej i ulegania wpływom politycznego podziemia. Ówczesny drużynowy 22 WDH HO Andrzej Kieruzalski po rozmowie z hufcowym nowego hufca Grochów hm J. Przyjemskim, postanowili zdeponować sztandar w kościele na Placu Gen. Szembeka u proboszcza księdza Sztuki. W maju 1949 r. HO A. Kieruzalski przekazał prowadzenie drużyny HO Andrzejowi Kowalskiemu. W rok później 20.V.1950 r. Komendant dzielnicy ZHP Grochów hm Mirosław Szypowski odebrał drużynie sztandar 400 Drużyny BS Praga, rzekomo „na wystawę", wystawiając drużynowemu HO A. Kowalskiemu stosowne pokwitowanie. W tym czasie odbierano sztandary wszystkim jednostkom organizacyjnym ZHP, tysiącom drużyn, setkom hufców, chorągwiom. Niektóre z nich pochodziły z lat zaborów, wiele z lat międzywojennych, część powstało po wojnie, sztandar grochowskich BS-ów był chyba jednym z nielicznych sztandarów konspiracyjnych. Widniały na nich orły narodowe, harcerskie krzyże i lilijki, na wielu było wypisane hasło wileńskich Filomatów i Filaretów „Ojczyzna – Nauka – Cnota". Symbole te i hasła po przyjęciu przez ZHP 1.V.1950 r. nowego przyrzeczenia i odznaki wzorowanych na organizacji radzieckich pionierów, miały być wykreślone z tradycji harcerstwa. M. Szypowski przekazał sztandar swoim władzom zwierzchnim, wiemy że trafił on do Domu Harcerstwa na ul. Łazienkowską. 1.I.1951 r. zapadła decyzja ostatecznej likwidacji ZHP. Spuściznę miała przejąć Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej, której nie były potrzebne stare harcerskie sztandary, archiwa i biblioteki. Wybierano co cenniejsze (w twardej oprawie) książki, a resztę przeznaczono do spalenia.

W grupie kilkudziesięciu sztandarów rzuconych na stos w początkach 1951 r. na podwórku Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej znalazł się sprofanowany sztandar 400 Drużyny BS Praga. Udarto go z odznaczenia i krzyża hm J. Makowskiego, zerwano ozdobny jedwabny sznur, kółeczka do przyczepienia do drzewca. Drzewce z lilijką i gwoździami prawdopodobnie także przeznaczono do spalenia ...

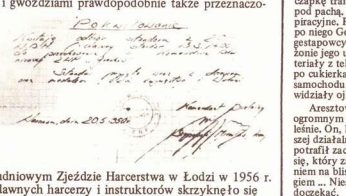

Pokwitowanie odbioru sztandaru do przechowania...

Odnowa

Gdy tylko informacje o grudniowym Zjeździe Harcerstwa w Łodzi w 1956 r. dotarły do Warszawy, grono dawnych harcerzy i instruktorów skrzyknęło się i 3.II.1957 r. z inicjatywy hm J. Przyjemskiego odbyła się pierwsza zbiórka „Starej Wiary" 22 WDH w Szkole Podstawowej Nr 54 przy ul. Kordeckiego 54. Zapadła wówczas decyzja wznowienia pracy drużyny, postanowiono też wszcząć starania o zwrot sztandaru. Hm J. Przyjemski wraz z HR F. Kuczewskim i L. Rancem zwrócili się do hm Mirosława Szypowskiego z pokwitowaniem odbioru sztandaru. Hufcowy rozkładał ręce, nie wiedział komu przekazał ... nie miał nawet pokwitowania. I niestety ostatnie nazwisko jakie wiązało się ze znanymi drużynie dziejami sztandaru – to było jego nazwisko.

Nadzieja

Poszukiwania trwały nadal, a prowadzili je niestrudzenie Jerzy Przyjemski, Leonard Ranc, Franciszek Kuczewski. Zgromadzili dokumentację fotograficzną – fotokopię Aktu Poświęcenia, zdjęcia z okresu wojny i powojenne oraz fotokopię pokwitowania z 1950 r. Zasłona milczenia okrywała ludzi, którzy likwidowali wówczas harcerstwo, nie było możliwe dotarcie do osób odpowiedzialnych za przejmowanie majątku po Związku Harcerstwa Polskiego. Nie było też żadnych dokumentów. Seniorzy harcerstwa na Grochowie nie tracili nadziei, nigdy nie mówili o sztandarze inaczej jak „zaginiony". Jeśli zaginiony, to znaczy, że może się odnaleźć. Chwytali się każdej możliwości, by rozszerzyć krąg poszukiwań. W 1964 r. jedna z kronik Drużyny BS PR-400 wraz z Aktem Poświęcenia zdeponowane zostały w Muzeum Miasta Stołecznego Warszawy i są od tego czasu prezentowane na wystawie w dziale „Szarych Szeregów". Liczono, że wyłożony w gablocie dokument spowoduje odzew, że może odnajdzie się ktoś, kto wie coś więcej o dalszych losach sztandaru. Jerzy Przyjemski pisząc do Biuletynu ZBOWiD w Polskich Zakładach Optycznych – artykuł o Szarych Szeregach w PZO, zamieścił zdjęcie sztandaru, napisał o jego powstaniu i ... znowu odzewu nie było.

W maju 1976 r. 22 Szczep „Watra" obchodził uroczyście swoje 60 lecie. Z tej okazji w Muzeum Wojska Polskiego zorganizowana została sesja historyczna poświęcona dziejom harcerstwa na Grochowie od 1915 do 1975 roku. Jeden z referatów omawiał historię Szarych Szeregów i losy sztandaru 400 Drużyny Bojowych Szkół. W przededniu uroczystości Leonard Ranc napisał list do Redakcji Programu „Świadkowie", emitowanego przez Telewizję Polską a poświęconego rozwiązywaniu zagadek ostatniej wojny, poszukiwaniu ludzi rozproszonych przez wojnę, poszukiwaniu świadków wydarzeń. 14.V.1976 r. otrzymał telegram:

„Program Świadkowie dziękuje za list. Zapraszamy Pana na najbliższe nagranie. Prosimy przyjść do Telewizji w dniu 18.V o godzinie 12. Adres: Telewizja Warszawa, Woronicza 17. Blok F, pokój 28. Prosimy zabrać ze sobą oryginalne zdjęcie sztandaru i ewentualnie inne związane ze sprawą materiały. Tadeusz Rzewuski. Program Świadkowie, telefon 43-80-75".

„Robotarska Praga, rozkochana w swym „doktorze", łącza w ogień bez namysłu za swym przywódcą. Skorupką. Hm Skibniewski ustalił liczbę tego Okręgu na ok. 400 osób. Kiedy, usiłując wszystko sprawdzić, wszystkiego dotknąć, nowa komenda dotarła wreszcie do rdzenia środowiska, dowiedziała się ze zdumieniem, że Praga liczy nie 400, a 3000 chłopców. Co to znaczy? Gdzie jest prawda? Prawda ujawniła się szybko. Sam Skorupka wyjaśnił. „Wystarczy – mówił – abym gwizdnął tu, na rogu Targowej i Zamoyskiego, a stawi się trzy tysiące chłopa". „Kochani, na czym opieracie swoje twierdzenie?" Dobre oczy brodatego, fizycznie zmęczonego tramwajarza zapłonęły uniesieniem.

„Jak to, przecież 1.IX.1939 r. Hufiec Praga liczył właśnie trzy tysiące ludzi, tu się nic nie zmieniło, oni wszyscy są! Jeśli ktoś się wykruszył, są na jego miejscu nowi, Praga stanie murem, wystarczy aby „Skorupka" dał znak!"

Dnia 17.VIII.1942 r. jak grom spadła na nas wiadomość, że Skorupka został aresztowany przez Gestapo. Stało się to w godzinach popołudniowych. Przed aresztowaniem był u mnie. Ubrany jak zwykle w kurtkę, czapkę tramwajarską z torbą tramwajarską pod pachą. Przyszedł omówić sprawy konspiracyjne. Po powrocie do domu zajechało po niego Gestapo. W czasie rewizji, gdy gestapowcy przetrząsali pokój i bibliotekę, żonie jego udało się usunąć obciążające materiały z tekturowego wielkanocnego zająca po cukierkach. Córki zniosły jeszcze do samochodu chleb i smalec i ostatni już raz widziały ojca.

Aresztowanie Skorupki było dla nas ogromnym wstrząsem, raniło głęboko i bolesnie. On, który był duszą i motorem naszej działalności, który w ciężkich chwilach potrafił zachować spokój i nie poddawać się, który zawsze tchnął wiarą i przekonaniem na bliski dzień rozpawy z zbrojnej z wrogiem ... Niestety chwili tej nie dane mu było doczekać.

Ze względu na jego duże zaangażowanie w pracy konspiracyjnej, znajomość wszystkiego i wszystkich – zagrożenie było poważne. Wprawdzie rewizja niczego nie ujawniła, a ja osobiście byłem przekonany, że Kazik niczego nie wyjawi – to jednak z niebezpieczeństwem należało się liczyć, gdyż było ono realne i bliskie, a odpowiedzialność za chłopców nakazywała podjąć odpowiednie kroki. Zarządziłem przerwanie pracy, zaniechanie wszelkich niepotrzebnych kontaktów oraz ostrożność posunięta aż do nie nocowania w domach i usunięcia wszelkich obciążających materiałów. (...) Stan czynności trwał około 6 tygodni. Otrzymaliśmy od Skorupki „gryps" z Pawiaka, w którym informował, że jest aresztowany w związku ze sprawą „Inżyniera" i „Zygmunta". (...) Wytrzymał tortury, nie zdradził nikogo, nie wydał tych, którzy mu zaufali.

Zimą dotarły do nas niepomyślne wieści. 17.I.1943 r. Skorupka został wysłany do obozu w Majdanku. Przechodził w wielokrotne przesłuchiwania w siedzibie na Zamku Lubelskim. Ciężkie warunki obozowe kazały się poważnie obawiać o jego zdrowie i życie. W listopadzie 1943 r. jego nazwisko odnotowane zostało na wykazie więźniów obozu w Majdanku wykazie sporządzonym przez komórkę opieki nad więźniami lubelskich władz Polski Podziemnej. Na przełomie 1943/1944 r. zarządzona została likwidacja obozu. Część więźniów stracono na miejscu, część ewakuowano do Oświęcimia. Podjęte po wojnie poszukiwania nie przyniosły rezultatu...

(Franciszek Kuczewski)

archiwum harcerskie.pl

Leonard Ranc wystąpił w programie, pokazał wszystko co zgromadził przez lata w sprawie sztandaru, powiedział wszystko co wiedział. Zakończył stwierdzeniem, że nie wierzy, aby ktoś mógł podnieść rękę na świętość jaką jest sztandar, że wierzy iż jeszcze raz przed swą śmiercią sztandar ten zobaczy... Program emitowany był 3.VIII.1976 r. w godzinach wieczornych. Nie był to dobry czas: okres wakacji, a poza tym już po rocznicy Powstania Warszawskiego – nie był zapewne szeroko oglądany. W telewizji nie pokazano również ostatniego dokumentu – fotokopii odebrania sztandaru, a program skomponowany został w ten sposób, że sugerował jakoby sztandar zaginął w powojennej zawierusze.

Odtworzenie Sztandaru

2.XII.1981 r. w mieszkaniu F. Kuczewskiego spotkali się seniorzy Harcerstwa na Grochowie: hm J. Przyjemski, hm H. Koński, Leonard Ranc, działacze Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 22 Szczepie „Watra": Jerzy Dominiak i Marian Borkowski oraz komendant szczepu hm Grzegorz Nowik. Szczepowy poinformował zebranych o inicjatywie Rady Szczepu przyjęcia przez Szczep imienia harcmistrza Kazimierza Skorupki. Postanowiono poprzeć te starania przez powołanie Komitetu Honorowego złożonego z przedstawicieli „Starej Wiary", KPH i Komendy Szczepu. Powstał również projekt odtworzenia dawnego sztandaru 400 Drużyny BS Praga. Zamiar ten zmodyfikowano, uznając że należy ufundować nowy sztandar, który będzie nawiązywać do dawnego, będzie jego ideową kontynuacją. Ukonstytuowanie Komitetu Honorowego wyznaczono na Święto Barw Szczepu 13.XII.1981 r., a kwatermistrz Szczepu pwd Dorota Wielgos pokwitowała natychmiast pierwsze ofiary na nowy sztandar:wpłaty F. Kuczewskiego i Grzegorza Nowika. Ogłoszenie stanu wojennego, zakaz zgromadzeń i zbiórki pieniędzy przesunęły realizację wytkniętej 2.XII.1981 r. idei. Komitet ukonstytuował się w rok później 23.I.1983 r. Po przeprowadzeniu w Szczepie kampanii „Bohater" i nadaniu szczepowi imienia hm Kazimierza Skorupki 20.VI.1983 r., w połowie sierpnia, nowy sztandar był na ukończeniu.

Ratunek

W tym czasie, gdy szczep przebywał na obozie letnim nad Jeziorem Gant, przewodniczący Kręgu Instruktorskiego Szczepu hm G. Nowik, składał w Warszawie w Zespole Historycznym Głównej Kwatery ZHP – opracowanie „Zarys Dziejów 22 Szczepu Watra im. hm K. Skorupki", które miało być wydane w związku ze zbliżającym się 70-leciem Harcerstwa na Grochowie. 15.VIII.1983 r. w czterdziestą rocznicę poświęcenia konspiracyjnego sztandaru, dowiedział się od hm Mariana Miszczuka pracownika Zespołu Historycznego, że zgłosił się ktoś, kto uratował od śmierci na stosie Sztandar 400 Drużyny BS Praga im. Gen. Broni Władysława Sikorskiego. Są fakty, które w pewnych okolicznościach urastają do rangi symbolu ...

Leonard Ranc, któremu informację tę przekazał hm G. Nowik nie mógł uwierzyć. Po uzyskaniu adresu, zaopatrzony w fotografie i dokumenty udał się do Pana Czesława Ziółkowskiego, tak bowiem nazywa się ten dzielny człowiek. A oto jego relacja spisana przez Leonarda Ranca:

„Od czerwca 1950 do lutego 1951 r. pracowałem w kopiarni Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. Łazienkowskiej. Na przełomie 1950/1951 roku zauważyłem, że na dziedziniec wynoszone są różne rzeczy przeznaczone do spalenia. Zainteresowałem się tym i ukradkiem poszedłem zobaczyć co piętrzyło się na stosie. Były tam książki, paczki papierów, sztandary. Powziąłem decyzję uratowania choć części z nich".

Pocięte i nadpalone sztandary przenosił Pan Czesław Ziółkowski do wyświetlarni i tam chował. Z grubych – haftowanych złotem i srebrem sztandarów wycinał krzyże, gdy sztandar był cieńszy i mniej bogaty, albo też był rozpruty i posiadał tylko jedną stronę wówczas mieścił się cały pod marynarką. Tak ocalał sztandar Hufca Harcerzy Ochota-Wola, ocalały krzyże harcerskie na zielonym i czarno-pomarańczowym tle, tak ocalał skromny, uszyty z materiału hitlerowskiej flagi, malowany a nie haftowany sztandar 400 Drużyny BS Praga. Czy tylko dlatego, że był cienki? A może patron drużyny – Generał Władysław Sikorski był bliski Panu Czesławowi – żołnierzowi Powstania Warszawskiego? A może ten skromny, posrebrzany ryngraf z Matką Boską Częstochowską przypięty na piersiach Orła? Ryngraf, ofiarowany przez „Alberta", poległego przed Powstaniem, ryngraf, który nie podzielił losu Medalu Zwycięstwa i Wolności, krzyża harcerskiego hm Jana Makowskiego, drzewcy, lilijki i gwoździ pamiątkowych... Są fakty, które w pewnych okolicznościach urastają do rangi symbolu.

„Sztandarem Szarych Szeregów (wspomina dalej Pan Cz. Ziółkowski) owinąłem się i wyniosłem pod koszulą. Na to zakładałem marynarkę i palto. W domu sztandar ten postanowiliśmy z żoną zaszyć do jasieczka naszej córki. Gdy córka podrosła, a nadal obawialiśmy się rewizji, sztandar zabezpieczyłem folią, włożyłem do worka, który umieściłem w piwnicy pod węglem. Po zmianie sytuacji w Polsce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sztandar wyjąłem z ukrycia i przechowywałem w mieszkaniu. Liczyłem, że ktoś się po niego zgłosi".

Po skończonej opowieści Pan Ziółkowski wyjął z szafy bibliotecznej małą torbę, wyjął z niej złożony sztandar, wszyscy wstali, a Leonard Ranc – chorąży konspiracyjnego Sztandaru 400 Drużyny Bojowych Szkół Praga przyklęknął i jak przed 40 laty 15.VIII.1943 r. ucałował róg sztandaru.

Eugeniusz Wójcik i Grzegorz Nowik

Co wieczór na obozie spotykamy się przy płonącej Watrze. Płonącej przez cały obóz, zapalonej przez komendantów Kręgów „Sosny", „Jodły", „Dębu" i Limby" – od głowni z ostatniego obozu. Spotykamy się przy płonącej Watrze – starsi i młodsi, stare wygi i biszkopty. **Ten płomień to symbol idei, która nas jednoczy. Ten symbol to znak 22 Szczepu „Watra" – pół lilijki i pół płomienia.** Cztery głownie pod nimi oznaczają kręgi – etapy harcerskiego wtajemniczenia: pospolite sosny, nieugięte świerki, mocne dęby i szlachetne limby.

Kręgi stopni niezależnie od podziału na drużyny i zastępy, skupiają druhny i druhów zdobywających ten sam stopień harcerski. Kręgi „Sosny" i „Jodły" działają w ramach drużyn. Kręgi „Dębu" i „Limby" działają na szczeblu szczepu. Do pierwszego z nich należą przeważnie zastępowi, którzy prowadząc młodsze zastępy mają w drużynach mniejsze możliwości poszerzania swych harcerskich umiejętności. Krąg „Limby" zrzesza instruktorów i kandydatów na instruktorów. Zdobywają oni stopień Harcerza Orlego, odbywają próby instruktorskie. To już prawie Olimp, no powiedzmy – Giewont, ale wysoko...

Praca kręgów jednoczy działania drużyn w ramach szczepu. Intensywność pracy jest różna w każdym z kręgów. Najczynniej działa Krąg „Limby", natomiast Krąg „Sosny" objawia się przeważnie podczas biegu na stopnie i na Watrowiskach, a harcerze swój stopień zdobywają przeważnie w zastępie. Dwa razy do roku – jesienią i wiosną odbywają się Zloty Szczepu – Watrowiska. Każdy krąg przygotowuje swoją trasę, realizując zadania związane ze zdobywanym stopniem harcerskim. Miejsca koncentracji dobrane są nieprzypadkowo i wiążą się z ważnymi wydarzeniami, ludźmi, dziejami Ojczystymi i historią harcerstwa: Celestynów, Pociecha, Zaborów Leśny, Sieraków, Czarna Struga, Wiązowna, Sieczychy, Pogorzel, Beniaminów, Pułtusk itd. Właśnie na Watrowiskach nadawany jest Znak Szczepu, a harcerze otrzymują maleńkie drewienka – symbol przynależności do kręgu. Watrowiska wiosenne bywają połączone z 2, 3 lub 4-dniowym biwakiem.

Na obozach stałych kręgi organizują podczas tzw. dni stopni, specjalistyczne zajęcia dla harcerek i harcerzy: kursy sanitarne różnego stopnia trudności, ćwiczenia kartograficzne, zawody na orientację itd, itd. Kręgi „Dębu" i „Limby" prowadzą zajęcia z młodszymi, mają też własne wyprawy, spotkania, „ekskluzywne" – instruktorskie ogniska. Zwieńczeniem zdobywania stopnia jest próba końcowa – bieg harcerski o różnej fabule i różnym stopniu trudności dla każdego z kręgów. O dopuszczeniu do próby końcowej w Kręgu „Sosny" i „Jodły" decyduje rada drużyny, w Kręgu „Dębów" – rada szczepu, natomiast w Kręgu „Jodły" – Harcerze Orli. Biorą pod uwagę: postawę harcerską, wiedzę wyrażoną podpisami w karcie zdobywania stopnia i krążkami sprawności na rękawie, aktywność w pracy zastępu, drużyny, szczepu.

Obok zamieszczamy garść przykładów z pracy kręgów. To tylko garść, która nie oddaje może rozmiaru prac, próbuje natomiast oddać nastrój, wyrazić ducha: „braterstwa w służbie na świeżym powietrzu..."

Pierwszy harcerski trop

Jesień. Chłodny listopadowy poranek, mgła unosi się nad kanałkiem... Szelest drzew poruszanych wiatrem, cisza... po podwórku rozchodzi się pusty dźwięk moich kroków... szybciej, szybciej. Powierzchownie przerzucam w pamięci rzeczy, które powinnam zabrać: mapa, busola, finka, lornetka i żyłka, tak właśnie żyłka. Przeczytałam u „klasyków", że dobry wędkarz zakłada taką przynętę jaką lubi ryba a nie on, więc wzięłam żyłkę! Chyba wszystko zabrałam, sprawdzam ręką zapakowany wczoraj chlebak, wiszący na szyi mapnik z oznaczoną marszrutą. To pasmo wzgórz w okolicy Otwocka – teren walk 1 WDP na przedpolach Warszawy we wrześniu 1944 r. Na dworcu pusto, spotykam Dymitra, z którym mamy poprowadzić trasę Kręgu Sosny na Jesiennych Watrowiskach Szczepu. W pociągu ostatnie uzgodnienia, to przecież nasze pierwsze poważne, realizowane zupełnie samodzielnie zadanie. „....Zielony pociąg ruszył na zielony przygód szlak" ... „szlak co wiedzie nas poprzez świat". Wysiadamy na maleńkiej stacyjce pośród lasów. Mamy półtorej godziny, rzut oka na mapę i w drogę, trzeba się spieszyć...

Od kilku dni w drużynach panowało ogólne podniecenie. Na tablicy rozkazów ukazało się zawiadomienie: „Watrowiska 20.XI.1983 r." i informacje dla każdego z kręgów. Młodsze zastępy złożone ze „świeżo upieczonych biszkoptów" były zaniepokojone, zadawały mnóstwo zbędnych pytań. Zastępowi sprawdzali umundurowanie i ekwipunek, zastępy przeglądały sprzęt i apteczki, aby być przygotowanym na wszystko. Krąg Sosny miał wyznaczoną zbiórkę przed szkołą, skąd wraz z Martą i dwoma Marcinami miał dojechać do Pogorzeli Warszawskiej. Nie wszyscy mieli pełne umundurowanie, ekwipunek także przedstawiał wiele do życzenia, ale i tak było nieźle. Trochę ciekawi, trochę niepewni stawili się na zbiórkę...

Skautowym krokiem dotarliśmy do celu. Pasmo pagórków porośnięte karłowatymi sosenkami, brzózkami i jałowcami, a poza tym wiatr i cisza. Wspaniały nastrój tajemniczego uroczyska „Łysa Góra". Zostawiamy list dla Kręgów Dębu i Jodły, że jako pierwsi postawiliśmy swą stopę i wracamy. Ustalone poprzednio przeszkody umiejscawialiśmy w terenie. Docieramy z powrotem na stację. Już są. Pada komenda: *„W dwuszeregu zbiórka"*, Kręgi Sosny obu drużyn: harcerek i harcerzy meldują się na Watrowiskach Jesiennych, Stany – około 2/3 składu. *„W prawo zwrot i za mną marsz!"*. Na maleńkiej polance stajemy w kręgu. *„Druhny i Druhowie rozpoczynamy grę – dziś poznacie pierwszy trop harcerski. Będzie on sprawdzianem waszej pomysłowości i szczerych chęci, jesteście wszak ochotnikami. Wesołej zabawy i nie zgubcie tropu! – Czuwaj!"* Na polanie pozostaje Marcin, który organizuje im czas do wyjścia na trasę – ćwiczenia spostrzegawczości. Kolejno na przeszkodach pozostają Dymitr, Marta, drugi Marcin, do końca idę ja sama. Harcerze mają iść kilkuosobowymi patrolami, mają się dobrze rozglądać, aby zapamiętać przez jaki las szli, jakie rosły drzewa i krzewy. Nagle wśród drzew rozpięta jest lina. Lekka stopa potrafi nie tylko przeskoczyć przez rów, przez krzak, przejść po zwalonym drzewie, ale także pokonać kilka metrów wisząc na rękach jak małpa. Jeden przeszedł, drugi przeszedł, trzeci bęc... leży, ale zaraz wstaje i próbuje drugi raz. Dalej idą po znakach indiańskich, nagle list: przyszyć guzik do munduru. Z wywieszonym z przejęcia językiem wyciągają z podszewki czapki igłę i nitkę i przyszywają. W domu robiła to mama, a tu trzeba samemu. Teraz wyszło szydło z worka, kto nie potrafi przyszyć guzika. Dalej na kolejnej przeszkodzie Marta, zanim każe im coś wykonać, prosi o opatrzenie skaleczonego palca. Niektórzy wykonują to z namaszczeniem. Przemywają śniegiem ranę (zmywając farbę) i zawiązują chusteczką. Proszą o podniesienie ręki i zaciśnięcie dłoni – wówczas krwawienie się zmniejszy. Coś zapamiętali z pierwszych zbiórek. Patrole szybko zmierzają ku mecie. Następne zadanie: w lesie ukryte jest coś, co nie pasuje do otoczenia. Rzut oka dokoła – jest! Jabłko na sośnie.

A teraz ostatni sprawdzian dla „lekkich stóp". Marcin kieruje konkurencjami. Niewielki pagórek i las pozwalają na zorganizowanie kilku ćwiczeń. Następnie zawiązują oczy w rękę żyłka i w las „na oślep". Trzeba wyszukiwać nogą ścieżki, uważać na drzewa. Wchodzą już w zagajnik, na wzgórze, nagle... żyłka urywa się, zdjąć szaliki z oczu. Bystre oczy dostrzegają pod gałązką karteczkę: Zadanie specjalne odszukać przez lornetkę bazę oznaczoną czerwoną chustą. Lornetka wisząca na gałęzi przechodzi z rąk do rąk, wypróbowywana, regulowana, a zadanie... ? Opamiętują się chłopcy, omiatają wzrokiem horyzont od lewej do prawej, wolniej, jeszcze raz – jest! Wieszają lornetkę w poprzednim miejscu i przez gęsty młodniak ruszają do czerwonej chusty. Tam pod drzewem kolejny list: przekradamy się przez front. Cisza absolutna i maskowanie, trasa oznaczona czerwonymi nitkami, docierają do mojej kryjówki. Składają meldunki, pokazują guziki przyszyte samodzielnie. Razem z Dymitrem prowadzącym Krąg Sosny drużyny harcerzy – rozmawiamy z każdym z patroli o lilijce, którą właśnie zdobywają, o naszym Kręgu Sosny...

Pada komenda *„Zbiórka!"*. W sosnowym lesie pierwsza terenowa zbiórka naszego kręgu. Wręczamy wszystkim malutkie drewienka sosnowe, które dzisiejszym uczestnictwem w Watrowiskach zdobyli. Drewienka te należy naszyć na Znaku Szczepu. Sosnowe drewienka to znak pierwszego harcerskiego tropu...

Już czas. Całym kręgiem idziemy na miejsce koncentracji Szczepu. Są tam już inni. Krąg Jodły podekscytowany zdobyciem niemieckiego bunkra. Krąg Dębów ugotował herbatkę, krzepimy się gorącym napojem. Następnie apel, okolicznościowy rozkaz; mówiący o czasie i okoliczności spotkania w tym właśnie miejscu. Bratnie Słowo i powrót kolumną na stację... W pociągu śpiewamy „Zwiążemy ziemię braterskich serc płomieniem, piosenką naszych zielonych lat..."

pionierka Magdalena Dominiak

Z mapą w terenie

Stopień tropicielki – wywiadowcy zdobywa ten, kto już zaznał smaku harcerskiej przygody, ten kto poznał czym pachnie życie w gromadzie przyjaciół. By wiedzieć na czym polega dalsza gra, trzeba posiąść nową dawkę wiedzy i umiejętności harcerskich, trzeba postąpić krok dalej na szlaku służby.

Po roku pracy ukierunkowanej przez zastępowego na realizowanie wymagań stopnia, harcerze stają wobec możliwości dopuszczenia ich do próby końcowej zwanej potocznie biegiem na stopień. Rada drużyny, oceniając całoroczną pracę, aktywność, wiedzę i postawę, podejmuje decyzję o dopuszczeniu do biegu, przedstawiając listę kandydatów Komendantowi Kręgu „Jodły". Na liście wyszczególnione są przy nazwiskach, zdobyte sprawności, uczestnictwo w wycieczkach i biwakach, zrealizowane zadania indywidualne i adnotacje o postawie harcerskiej druhen i druhów. Nie wszyscy mogą stanąć na starcie biegu, niektórzy muszą poczekać do zimowiska lub wiosenniska.

Różne były biegi na II stopień (tropicielki–wywiadowcy) na przestrzeni wielu lat, lecz każdy z nich był sprawdzianem zaradności, sprawności i umiejętności traperskich, dawania sobie rady w różnych warunkach terenowych. Bieg ten był także sprawdzianem braterstwa; dwuosobowe koedukacyjne patrole miały kształtować postawę brata–harcerza, siostry–harcerki. Biegi te były zawsze trudne, wymagały szybkiej orientacji, logicznego myślenia i poruszania się w terenie za pomocą mapy, która była podstawowym drogowskazem na biegu.

Składał się on z kilku części. Pierwsza bardzo istotna to wejście na trasę, druga – to małe zawody na orientację z zadaniami „intelektualnymi", wreszcie trzecia najtrudniejsza praktycznie traperska.

Wczesnym rankiem cały Krąg „Jodły" we wszystkich obozach podniesiony został w trybie alarmowym na nogi i po 10 minutach alarmu plecakowego z ekwipunkiem biwakowym meldowali się oboźnym. Po sprawdzeniu rynsztunku pobierali w kwatermistrzostwie prowiant na dwa dni i schodzili nad jezioro. Tam oczekiwały kajaki i łódka, którymi z zawiązanymi oczami rozwiezieni zostali w różne zakątki jeziora i pobliskich rzeczułek. Kluczenie z zawracaniem miało stępić ich zmysł orientacji. Wysadzeni na brzegu, odprowadzani byli w głąb lądu i tam otrzymywali mapę z naniesionym miejscem spotkania drugiej połowy swojego patrolu. Tam znajdowała się książeczka biegu z zadaniami oraz następna mapa z oznaczonymi przeszkodami, które należało w dowolnej kolejności (jak najszybciej) obejść przed południem i o określonej ściśle godzinie zameldować się w punkcie kontroli czasu.

Przeszkody – to miejsca skrzyżowania azymutów, gdzie znajdowały się listy z zadaniami „intelektualnymi": sporządzić zielnik, ułożyć jedną zwrotkę piosenki biegu

archiwum harcerskie.pl

na zadaną melodię, narysować plan Warszawy z oznaczonymi drogami wylotowymi, w tym tą, którą wyjechaliśmy autokarem na obóz, bardziej szczegółowy plan dzielnicy z oznaczeniem urzędów, ważniejszych instytucji i zabytków, sporządzić spis ekwipunku biwakowego zastępu, podać skład apteczki i zastosowanie poszczególnych specyfików, dokonać zwiadu w wyznaczonej wsi, leśnictwie na temat pracy jej mieszkańców, wyszukać teren służby społecznej, narysować tropy zwierząt domowych, itd. Następnie był punkt kontroli czasu, gdzie należało się zameldować Morsem przez Jezioro, i odebrać hasło, którego trzeba było nauczyć się na pamięć.

Według hasła na mapie oznaczone były miejsca biwaków patroli. Budowanie szałasów, schronów przeciwdeszczowych, gotowanie obiadokolacji (koniecznie złożonych z trzech dań) zajęło resztę dnia. Specjalna lotna komisja pojawiła się pierwszy raz od czasu rozpoczęcia biegu i degustowała potrawy, sprawdzała szałasy i kuchnie polowe. Po przygotowaniu posłań i zapadnięciu mroku wyznaczona była godzina na podchody, podczas której należało wbić najbliżej szałasu innego patrolu swój ozdobnie wystrugany kołek, opatrzony symbolem magicznych znaków (nacięć) patrolu własnego.

Warto wspomnieć o nocnej przygodzie z autentycznym dzikiem, które to spotkanie pozwoliło jednej z druhenek popisać się wspaniałym skokiem na smrek, z którego ciężko było ją zdjąć. Nastała noc, a rano skoro świt trzeba było się obudzić, dojść do niewielkiego leśnego jeziorka, przy którym krzyżowały się liczne ślady zwierzyny i dokonać przyrodniczych obserwacji. Nie wszystkim udało się wstać o wschodzie słońca, a nieubłagalna komisja wyciągała śpiochów z szałasów, obcinając niemiłosiernie punkty. Ileż emocji dostarczyło nam wszystkim śledzenie saren przy wodopoju, słuchanie tak intensywnego śpiewu ptactwa, jaki można było słyszeć tylko podczas nocnej warty wypadającej nad ranem. Po śledzeniu zwierząt, jeszcze dwie godziny snu, pobudka, przygotowywanie śniadania, likwidowanie biwaków i maskowanie miejsca, co również było sprawdzane i oceniane.

Pierwszym etapem drugiego dnia biegu było dotarcie do tak zwanego „różowego punktu" od którego wiodła traperska część trasy, na azymut, często po zwalonych drzewach i wreszcie wyjście na drogę. Tu patrole spotykały „scenę jak z Tytusa": przewrócony motorower z dwoma nieprzytomnymi pasażerami, którym należało udzielić pierwszej pomocy. Dalej drogą do mostku i ... spotykało się instruktora mierniczego. Wszystko kazał liczyć i odmierzać: głębokość rzeki, szerokość, szybkość prądu, grubość belek mostku, swój wzrost i wysokość drzewa, rozstaw ramion i palców – od kciuka do małego palca. Tu kończyła się mapa, dalej trzeba było szukać znaków na niebie, w wodzie i powietrzu, a były wszędzie umieszczane. Nie obyło się bez wspinaczki po drzewach, zaglądania do dziupli itd., itd. Do milszych atrakcji należało rozstawianie (we dwójkę) namiotu 10-cio osobowego, następnie artystyczne struganie wieszaka na mundur, dorabianie kolejnych szczebli do sznurowej drabinki (najważniejsza jest odległość między szczeblami), rysowanie szkicu marszowego i pod wieczór prawie wszystkie patrole dotarły ... prawie pod obóz. Prawie – bo dzieli je od obozu 200 metrowa toń jeziora. Padł rozkaz: przeprawić się na drugi brzeg, tak aby mundur i ekwipunek pozostały nie zamoczone. Łatwo powiedzieć, nie wszyscy dobrze pływali, a do tego trzeba było zbudować jeszcze tratwę na plecaki. Po godzinie usilnej pracy pierwsze tratwy holo-

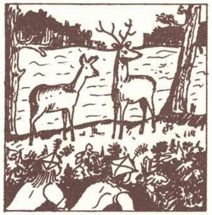

wane i popychane przez płynących obok harcerki i harcerzy odbiły od brzegu. Asekurowały je dwa kajaki i łódź z ratownikiem, który na szczęście okazał się zupełnie niepotrzebny. Tratwy lądowały na kąpielisku, były rozbierane na części i odnoszone do kuchni. Patrole musiały zdobyć się na jeszcze jeden wysiłek: dostarczyć komendzie biegu odpowiednio sporządzony protokół wraz z załącznikami: zielnikiem, rysunkami, szkicem marszowym, książeczką biegu etc.

Teraz dopiero zaczęła się praca dla obsady biegu. Całą noc trwało podliczanie punktów dużych i małych, karnych i dodatkowych, oceniano 35 elementów biegu. Teraz okazało się, kto jest godnym tego by ze srebrną lilijką na krzyżu zasiąść w kręgu „Dębów" i dostąpić kolejnego stopnia harcerskiego wtajemniczenia.

pwd Piotr Czuba HO

KRĄG DĘBÓW

Droga do „Złotej lilijki",

czyli opowieść dwojga harcerzy ze szczęśliwym zakończeniem

(Magda)

W książeczce zdobywania stopnia podpisów miałam już sporo. Te podpisy to potwierdzenia zdobytych umiejętności harcerskich, wykonanych zadań, a było ich nie mało... Większość była z ubiegłego roku, ale wówczas nie została dopuszczona do próby końcowej na pionierkę. Starałam się jak mogłam, aby tym razem „wysoka Komenda Kręgu Dębów" zakwalifikowała mnie na bieg. Byłam z chłopcami na „kwaterce", przeglądałam i pakowałam sprzęt, robiłam zakupy. Do wymagań stopnia należało m.in. zdobycie umiejętności w zakresie sprawności telefonisty, ratownika i innych. Telefonista zakładał linię polową, musiał znać budowę i zasady działania aparatu telefonicznego, łącznicy, rodzaje linii i podłączeń. Wszystko to dla mnie, jako dziewczyny było rzeczą arcytrudną. Aparat telefoniczny i to co znajdowało się w środku „czarnej skrzynki" było dla mnie czymś niesamowicie skomplikowanym. Przyjemności budowy linii doświadczyłam nawet dwa razy. Sprawdzić przewód, odnaleźć końcówki na bębnie, nawijak z bębnem na plecy, rososzka w rękę i rozwieszamy.

Zdobywanie sprawności sanitarnej „ratownika" było o wiele łatwiejsze i przyjemniejsze. Opiekowanie się chorym, pełnienie obowiązków obozowego „łapiducha", wiedząc, że ktoś mnie potrzebuje, oczekuje mojej pomocy, dawało dużo satysfakcji. Nawet komendantka obozu harcerek liczyła się z moim zdaniem. Uczęszczaliśmy na specjalne wykłady z pokazami do „prawdziwego" lekarza. Po tym trzeba było zdać egzamin z zakresu wiedzy fachowej, kompletowania apteczki, znajomości działania podstawowych specyfików.

Jednym z ciekawszych zadań jakie przygotowywaliśmy całym Kręgiem był „Dekalog", czyli marsz szlakiem 10 ognisk Prawa Harcerskiego. Była piękna noc, ciepła, księżyc w pełni. Nasz krąg rozstawiony wzdłuż ogromnej przesieki przy szkółce leśnej. Kolejno zapalają się ogniska. Przesieka jest pofałdowana poprzecznie i wszystkie 10 widać tylko wtedy, gdy jest się na wzniesieniu. Co pewien czas do ognia dochodzili idący kolejno harcerki i harcerze, Ci którzy uznani zostali przez Rady Drużyn, za godnych złożenia Przyrzeczenia. Przy ogniskach starsi druhowie rozmawiali z nimi do czego zobowiązuje kolejny punkt Prawa. Przy jedenastym największym ognisku zgromadziliśmy się wszyscy, był też Komendant Kręgu – Kangur. Pamiętam ten nastrój, może przez to, że noc taka piękna, wszyscy byli niezwykle radośni a jednocześnie pogodni. Była gawęda komendanta: Służba, Braterstwo i ... być posłusznym Prawu Harcerskiemu, temu o którym przed chwilą rozmawialiśmy. Na zakończenie Przyrzeczenie. Długo po tym śpiewaliśmy. Każdy z harcerzy składających dziś Przyrzeczenie dostał od swego opiekuna, głownię z ogniska i każdy ze swym opiekunem wracał do obozu.

Wiedziałam, że następnego dnia miała się odbyć Rada dopuszczająca do biegu. Zastanawiałam się, kto z dziewcząt i który z chłopców zostaną zakwalifikowani. Rankiem obudził mnie alarm. Czy też wszystkie biegi muszą się zaczynać alarmem? Meldowałam się jako jedyna dziewczyna. O Boże! Sama! Kogóż w takim razie przydzielą do mnie?

(Dymitr)

Kończyła się noc z 16 na 17 sierpnia. Gwiazdy na niebie świeciły i łysy też świecił, była pełnia. Siedzieliśmy z Jurasem nad rozliczeniem finansowym spływu. Zadanie to przydzielono nam „w ramach zdobywania stopnia". Mieliśmy to już prawie za sobą, rachunki zgadzały się, raporty żywieniowe też, tylko po ich podliczeniu, stan kasy nie chciał się zgodzić z sumą wydatków. Kiedy po kilkunastokrotnych przymiarkach wszystko się już zgadzało wstawał blady świt. Ponieważ do śniadania było jeszcze trochę czasu, a zresztą miało ono być wyjątkowo, z okazji „nocnych manewrów" przesunięte na godzinę 10.00, postanowiliśmy jeszcze się przespać. Ledwie przyłożyłem głowę do poduszki – poczułem, że ktoś szarpie mnie za nogę, wołając w ucho: „Alarm plecakowy dla Dębów" (to niby dla mnie i dla Jurasa). „Za dziesięć minut macie być w komendzie z ekwipunkiem na 3 dni" dodawał uprzejmie oboźny.

O wyznaczonej godzinie stawiliśmy się przed radosno zaspanym Komendantem Kręgu „Dębów" – Kangurem (miał chłopak ciężką noc – manewry). Oznajmił nam uroczystym tonem, iż dopuszczeni zostaliśmy do próby końcowej na stopień ćwika. Oprócz mnie i Jurasa byli jeszcze: Wojciech, Robert, Marcin i Magda. Zostaliśmy podzieleni na trzy dwuosobowe patrole. Mnie trafiła się Magda. Nie wiem tylko czy ja jej też się trafiłem. Nie wiedziałem, czy się martwić czy cieszyć, bądź co bądź, jedyna dziewczyna dopuszczona do biegu i akurat mnie się trafiła! No cóż pogodziłem się z losem. Zjedliśmy szybko śniadanie złożone z kanapek i „wyjątkowo dzisiaj" przypalonej kawy na mleku, a ja myślałem co dalej. Po posiłku otrzymaliśmy od Kangura mikroskopijny okrągły wycinek ślepej mapy, na którym krzyżykiem zaznaczono punkt, w którym mieliśmy szukać listu (czytaj „wiatru w polu") z dalszymi wskazówkami. Kółeczko wycięte z kserokopii mapy było małe o średnicy 10 cm. Bez napisów ani jakichkolwiek punktów pozwalających na zorientowanie się w terenie. Jak według takiego czegoś (?!?) trafić do wskazówek. Po paru minutach przypomniałem sobie, że kilka dni temu podczas ćwiczeń z kartografii z Druhem Andrzejem przechodziliśmy przez podobny teren. I od tej chwili poszło jak z płatka.

Po krótkiej penetracji znaleźliśmy schowaną przemyślnie pod korzeniem grubą kopertę z plikiem papierów i małą niebieską książeczkę z zadaniami na bieg. Odwiedzić Muzeum Feliksa Nowowiejskiego w Braczewie, Muzeum Mazurskie w Szczytnie, załatwić arkusz lokalizacyjny (ach te załatwiania) obozu nad jeziorem Dłużek k. Szczytna lub w okolicy. (Przypadkiem wiedziałem, że obozowała tam w okolicy 16 WDH). Następnie odnaleźć rezerwat „Sołtysek" i zdobyć informacje na temat – modrzewicy północnej (jak się później okazało *Chamedaphne północnej* a nie modrzewicy). Na dodatek powinniśmy się też udać do Biskupca i przeprowadzić wywiad na temat działalności tamtejszego Hufca Harcerskiego i jego potrzeb, a w tak zwanym „międzyczasie" sporządzić dwa szkice: marszowy i z miejsca oraz spis wyposażenia obozu stałego (dwa obozy po ok. 30 osób) a także wynaleźć osoby potrzebujące pomocy w gminie Piecki. (Kiedy to wszystko zrobić nie wiem, licząc lekko doba wypadała po 34–36 godzin.)

Odbyłem wówczas z Magdą „poważną rozmowę", a może to ona ze mną tak „poważnie rozmawiała", i postanowiliśmy się rozstać. Nie tak zupełnie, tylko na trochę. Ja pojechałem do Olszytna a Magda do Biskupca i Barczewa.

Po przyjeździe do stolicy Warmii udałem się prosto do Komendy Chorągwi. Powitała mnie „druhna" w kwiecistej sukience (nie powiem ładna sukienka), szybko zgasiła na mój widok papierosa w popielniczce i uśmiechnęła się. Krótka, treściwa rozmowa, przekonała mnie, że nic w życiu nie dzieje się bez zakłóceń. Lokalizację obozów prowadzi inna, jedynie kompetentna w tych sprawach druhna, której akurat nie ma, wróci jak skończy się jej urlop. (To harcerze też mają urlopy? U nas w drużynie – to tylko za złe stopnie.) Nieco speszony tym ciosem zdobyłem się na odwagę i poprosiłem o potwierdzenie tej hiobowej wieści na piśmie, a jakże, na co druhna harcmistrzyni (jak wynikało z „osobistej" pieczątki) po krótkim namyśle zgodziła się. W tym miejscu muszę dodać, że taki obrót sprawy dostarczył nam nieco luzu w rygorach czasowych. Odpadła wizja lokalna miejsca przyszłego obozu, wizyta w nadleśnictwie Jedwabno, głupawe uśmiechanie się w „Sanepidzie" i całe mnóstwo innych drobiazgów.

Jeszcze tego samego dnia odwiedziłem Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody, gdzie dowiedziałem się, iż rezerwat „Sołtysek" jest częścią rozległego torfowiska w okolicach wsi Grom. Wyróżnia się występowaniem niezmiernie rzadkiej w naszym kraju *Chamedaphne północnej.* Jest to niska, niepozorna krzewinka o lancetowatych skórzastych liściach. Oprócz „Sołtyska" występuje też w Puszczy Kampinoskiej i w okolicy wsi Siemień i są to najbardziej na południowy-zachód wysunięte stanowiska tej rośliny. Gdy nazajutrz dotarłem do wsi Grom „Sołtysek" cel moich marzeń okazał się szczelnie ogrodzony. Wstęp surowo wzbroniony! itd, itd. I byłbym nie zobaczył nawet listka mitycznej *Chamedaphne*, gdybym przypadkiem nie natknął się na miejscowego leśniczego. Zaprosił mnie do domu i pokazał zasuszoną roślinkę, a także opowiedział parę „ciekawostek przyrodniczych". Jej liście wydzielają silną truciznę, a krzew rośnie tylko na glebie o ściśle określonym odczynie pH.

Słońce już zaszło, gdy spotkałem się z Magdą na dworcu. Jej też nie poszczęściło się najlepiej. Komenda Hufca była nieczynna, a Muzeum F. Nowowiejskiego też akurat zamknięte. Poszliśmy więc do schroniska PTSM, gdzie w doborowym towarzystwie druhów z Krakowa przespaliśmy 6 godzin. Wstałem skoro świt i znów poszedłem do Komendy Chorągwi. Tym razem wybrałem inny pokój. Gdy doszła Magda ruszyliśmy do ataku. Dowiedzieliśmy się, że Hufiec Barczewo jest prężny, liczy 65 drużyn zuchowych i harcerskich i od 1974 r. nosi imię Jana Liszewskiego, bojownika o polskość tych ziem. Obecnie kadra hufca przebywała na obozie wędrownym „Wśród wzgórz, lasów i jezior pojezierza Lubuskiego". Gdyby wiedzieli, że przyjedziemy, z pewnością ugościliby nas po harcersku. A jeśli o potrzebach mowa, to lista ich jest długa... Książki metodyczne słabo docierają z Warszawy w tzw. teren, a poza tym normalne kłopoty z kadrą, coraz mniej chętnych do bezinteresownej pracy, tym bardziej w małym mieście. Po wyjściu z Komendy Chorągwi – Magda pojechała szukać szczęścia w Barczewie, ja zaś udałem się do Szczytna. Tam po rekonesansie „Sołtyska" – przez bite dwie godziny zwiedzałem krok w krok 5 sal Muzeum Mazurskiego. Robiłem sobie notatki: działy etnograficzny, rybołówstwo, uprawa ziemi, rzemiosło, fauna i flora, historia. Po spotkaniu z Magdą udaliśmy się do „wykwintnej" dworcowej restauracji, cudem złapaliśmy autobus do Mrągowa.

Rano obudziłem się pierwszy i skoczyłem po bułeczki do sklepu. Były chrupiące. Znów zastanawiałem się czy to ja, czy też Magda „trafiła". Po półtorej godzinie byliśmy w Pieckach. Tam rozpytując dowiedzieliśmy się, że w Gancie mieszka samotna emerytowana nauczycielka. Okazało się, że była w potrzebie, trzeba było przerzucić górę porąbanego drewna do szopy i ułożyć w sągi. Uporaliśmy się z tym szybko i ruszyliśmy do Machar. Jeszcze tego samego dnia z opisanej w „niebieskiej książeczce" górki za wsią rysowaliśmy szkic z miejsca, następnie początek szkicu marszowego, ale zapadający zmrok przerwał naszą pracę i udaliśmy się w objęcia Morfeusza. Rankiem dokończyliśmy rysunki i punktualnie o 8.00 zameldowaliśmy się Kangurowi. Rozliczyliśmy się u kwatermistrza. Następnie przedstawiliśmy Kangurowi protokół biegu, a on pochwalił nas (co jest rzadkie niezmiernie) za porządny spis ekwipunku obozowego.

(Magda)

Kilka zadań było rozłożonych w czasie, należało zrealizować je już w Warszawie. Po pierwsze doprowadzić harcówkę, po wyprowadzce na obóz i powrocie z obozu, do stanu używalności. Pracy było tyle, że nie wiedzieliśmy od czego zacząć. Trzeba było umyć okna, wyszorować podłogę, zrobić nowy rząd ław-skrzyń pod oknem, zbędne zaś sprzęty wynieść do magazynu. Spotykaliśmy się przez kilka kolejnych wieczorów z dobrym skutkiem.

Następne zadanie było ciekawsze. Należało przygotować grę po Warszawie szlakiem miejsc związanych z „Szarymi Szeregami" na dzień 27.IX – symboliczną datę początków konspiracyjnego harcerstwa. Wspólnie pogłębialiśmy naszą wiedzę o harcerstwie wojennym, jego działaniu i programie, poznawaliśmy sylwetki harcerzy i instruktorów. Ułożyliśmy siedem tras (dla każdego zastępu) a startowały tylko stare zastępy): „K. K. Baczyński", „K. Krahelska", „Wawer", „Rudy", „Alek", „Andrzej Morro", „Zamach na Kutscherę". Pogoda tego dnia nie dopisała, było pochmurno, deszczowo, nastrój był wyjątkowo smutny i ponury, jakby odpowiadający nastrojowi okupowanej Warszawy. Zakończeniem gry był apel na Cmentarzu Powązkowskim przy kwaterze Szarych Szeregów. Na wspólnym kominku Kręgu „Dębów" podsumowaliśmy bieg i jak co rok podczas Święta Barw Szczepu – odczytany został rozkaz z mianowaniami. Witaj złota lilijko. Nareszcie.

pion. Magdalena Sora, ćwik Dymitr Sołomko.

KRĄG LIMBY

Tylko dla Orłów!

Termin uzgodniliśmy już na obozie. Tydzień przed wyprawą ukazały się na tablicy rozkazów szczegółowe dyspozycje: ekwipunek, prowiant, bilet powrotny, przydziałowy obiekt zabytkowy do oprowadzenia (!), wybór poezji orlej (!!!), i ... to chyba niemożliwe – posiłki i noclegi każdy przygotowuje indywidualnie (!!!). Pełna indywidualizacja, samodzielność i samowystarczalność (!!!!).

Wyjechaliśmy w piątek po południu. W szarej Warszawie, żegnała nas chłodna jesienna pogoda, kłębiły się chmury, zanosiło się na deszcz. Z ulgą zostawiliśmy szkolne udręki, co niektórzy miejsca pracy i wyruszaliśmy na podbój przyrody i w poszukiwaniu harcerskiej przygody. W plecakach – „małe co nieco" jak mawiał Kubuś Puchatek: kolorowy śpiwór, ciepłe skarpety, wygodne kamasze i pasta do ich pielęgnacji, druga do naszych zębów, tudzież szczoteczka, mydełko, ręczniczek w paseczki, kropki lub żabki (jak kto woli), coś do krzesania ognia, drugie coś do warzenia strawy, trzecie coś to dach nad głowę, chusteczka do nosa, grzebyk (jeśli ktoś ma życzenie i czuprynę – to aluzja), zapas dobrego humoru dla siebie i towarzyszy wędrówki, a w szczególności dla tajemniczej komendy kręgu „Limby". Jeszcze tylko głowa pełna pomysłów, nogi do chodzenia i wspinaczek (tylko dla orłów), oczy do podziwiania, uszy do łowienia dźwięków natury, gardła do śpiewania i całych siebie z najmniejszym szczegółem do umacniania harcerskiego ducha i kształcenia nowych skautowych umiejętności. Hop do pociągu, żegnaj codzienności witaj przygodo – w drogę. →

archiwum harcerskie.pl

Kilka godzin na kolejowym szlaku wykorzystaliśmy na dopracowanie szlaku wędrówki, zaśpiewaliśmy kilka piosenek, a komenda kręgu nie próżnowała i cały czas prowadziła indywidualne rozmowy z kandydatami „złotego krążka” Harcerza Orlego. Zaraz też trzeba było wysiadać i po kwadransie jazdy niemiłosiernie zatłoczonym autobusem dotarliśmy do Ogrodzieńca, a w zasadzie Podzamcza. Ogromna kamienna bryła średniowiecznego zamczyska znaczyła początek naszej trasy. Jak mawiał Kubuś Puchatek – „im bardziej” przybliżaliśmy się – „tym bardziej” majestatyczne wydawały się nam jego mury i baszty. Marek objaśniał walory obronne budowli, szczegóły architektoniczne i dzieje obiektu. To był jego przewodnikowski debiut. Podumaliśmy chwilę o tamtych czasach i w pobliżu zamku, znaleźliśmy malutką polankę, gdzie w cieniu drzew rozbijaliśmy swe indywidualne biwaczki. Zamigotały płomyki biwakowych kuchenek i w kilkanaście minut później spożywaliśmy kolację. Na zachodzie rysował się w zachodzącym słońcu wyrazisty kontur zamczyska, a przez lotnetkę obserwowaliśmy majestatycznie krążące nad najwyższą wieżą roje ptactwa. Sceneria horroru... Podsumowaniem pierwszego dnia było ognisko, na którym próbowaliśmy dokonać oceny dotychczasowej działalności naszego kręgu, snuliśmy też plany jak będzie i jak powinno być. Po krótkiej nocy, tym krótszej że ukradliśmy z niej trochę czasu na spacer pod rozgwieżdżonym niebem, przyszedł pogodny i ciepły poranek wróżący ciepły dzień, tak różny od warszawskiej aury. Wstaliśmy niemal o świcie (szósta godzina!), szybko zwinęliśmy namioty i wyruszyliśmy na szlak do ... tego nikt nie wiedział. Tym bardziej tajemnicze było zniknięcie Tomka, Marka i Grzegorza. Naszą grupę prowadził Andrzej. Wkrótce dał się nam we znaki niezaspokojony głód i po zaległym porannym myciu przyrządziliśmy (indywidualnie oczywiści) śniadanko.

Całodniowy marsz przy pięknej słonecznej pogodzie, z pięknymi widokami białych wapiennych skał, zielonych lasów i buro-złocistych ściernisk. Młode dusze na młodych nogach rwały do przodu, że aż chwilami Andrzej dostawał „sapki”. Szczególnie zaś rwały się młode dusze do skałek. Okiennik zawojował nas kompletnie. Poczuliśmy żyłkę zdobywców i pasję ryzykantów. Dotarliśmy na szczyt ostańca, wepchnęliśmy się w najmniejszą szczelinę, Robert miał kłopoty z przestrzenią, przeskoczyliśmy najbardziej mrożące krew w żyłach progi i dotarliśmy opuszczając się na linie na dno jaskini zbójców. Magda z Martą szukały okruszków ukrytych ongiś skarbów, a przyświecały im gołe pięty Piotrka. Jacek z Marcinem wyciągali nas na zewnątrz, a Katarzyna pocieszała, że wyjdziemy stąd napewno jak nie dziś to jutro. Z żalem po kilku godzinach ruszyliśmy wszyscy do Skarżyc, następnie do Morska. Zabytkowy kościółek, ruiny zamku, kto w taki upał myśli o wysiłku intelektualnym. Druh Andrzej jest nieubłagany, maszerujemy dalej. Przed całkowitym wyschnięciem na wióry uratowała nas wspaniała, lodowata coca-cola z przydrożnego ośrodka wypoczynkowego.

Wczesnym popołudniem dotarliśmy na Górę Zborów, skąd do przebytych już dwudziestu kilku kilometrów doszło jeszcze dwa-trzy z hakiem. Spotkaliśmy tam osmolonych nieco (gasili pożar w lesie) pozostałych „orłów”, uzupełnionych o nowego „prawdziwego skałołaza” – Waldka. Zrzuciliśmy plecaki i w niedalekim lodowatym strumyku zmyliśmy całodzienny kurz. Potem kolacja i nocny szlak „tylko dla Orłów” (!!) Skalny marsz z przeszkodami, wspinaczkami po linach, trasą przez jaskiniowe tunele, zjazdy w przepaść i znów wdrapywanie się po ścianach by znaleźć się w przytulnej „Dolince Orłów”. Otoczona skalnymi, wysokimi na 20–25 m ścianami kotlinka, sklepiona była wspaniałymi koronami dorodnych buków. Gruba warstwa szeleszczących przy każdym kroku liści wzmagała atmosferę niesamowitości. W tym ustroniu ogarniętym ciszą i urokiem przyrody rozpaliliśmy ognisko. Przy ognisku widniały zatknięte w skalną szczelinę dwa totemy „Orłów”. I ognisko było orle, snuliśmy refleksje o historii, o Ojczyźnie, o nas, a towarzyszyła temu orla poezja...

Bądź!

Kim jesteś śmiałku?
Jasne twe oczy
i dłonie silne.
Co chcesz naprawić
i kogo zmienić?
To bardzo trudne.

A czy nie lepiej było nie widzieć
świata podłości i ludzkiej krzywdy ... ?
Czy nie bezpieczniej było nie słyszeć
płaczu kobiety, krzyku mężczyzny...?

Kim jesteś śmiałku?
I co chcesz zrobić
swoją dobrocią?
Kogo obronisz?
Co przebudujesz?
Prawda jest smutna.

Świat nie szanuje takich zapałów,
szlachetność tutaj nie ma pomnika.
Ludzi szczęśliwych szukaj na balu,
gdzie twarz prawdziwa pod maską skryta.

Kim jesteś śmiałku?
Czyste masz serce
i umysł czysty.
Czy ci wystarczą
dobre zamiary?
Uleczą blizny?

Bo ranić będą cię ostre ciernie,
nie jedna podłość spadnie na głowę.
Ci, którym wierzysz stać będą biernie
i nie raz pluną na twoją sprawę.

Ale ty skronie unieś wysoko
i w dłoniach zamknij swoje nadzieje.
Na skrzydłach wiary lećku obłokom,
a ziemi ułóż dziś nowe dzieje.

KIMKOLWIEK JESTEŚ – BĄDŹ!

Gdy do ognia dorzucono drew byliśmy jak w ogromnej komnacie, gdy płomień przygasał widać było gwiazdy przeświecające przez korony drzew. Wtedy od ogniska rozeszli się na skały rozniecić własne zarzewie Harcerze Orli. Odczytany został rozkaz, gdy oni tam na upatrzonych skalnych gniazdach, wysoko ponad nami zapalili swoje małe ognie, tworzące dookoła płonący złocisty krąg. Po zejściu zatknęli w miejscu totemowym swe własne trofea.

Spaliśmy w jaskiniach, na skalnych półkach we wgłębieniach i niszach. Krótki to był sen, rano o świcie wymarsz. Jeszcze rzut oka na „Dolinkę Orłów”, mniej może tajemniczą jak w nocy, ale równie malowniczą i ... w drogę. Znów śniadanie i kąpiel przy strumieniu, zwiedzanie Bobolic i Mirowa. Produkują się kolejni przewodnicy.

Atrakcją dnia były wspinaczki po skałach w pełnym rynsztunku z asekuracją liny pod okiem „prawdziwego taternika” Waldka i asekurującego Tomka. Każdy zaliczył swoje (często) pierwsze wejście i zobaczył jak ten świat wygląda od góry, można rzec „z lotu orła”. Żartom – co to jest: wisi na ścianie i ... płacze, zrzędzi mądrzy się? – nie było końca. Niektórzy z nas wyglądali podczas tej wspinaczki arcyśmiesznie, ale najważniejsze, że wszyscy pokonali swój lęk i dotarli na szczyt.

Uciekły nam przy okazji dwa autobusy, i ledwie złapaliśmy pociąg z przesiadką, ale dotarliśmy do Warszawy. Część z nas została jeszcze w Częstochowie czyniąc z sumieniem rachunek. Z żalem rzucaliśmy ostatnie spojrzenia przez szyby wagonu. Rozpadał się deszcz i rozmył krajobraz, a my śpiewaliśmy i śpiewaliśmy ... Żegnaj jesienna pogodo! Do zobaczenia skały! Przyjedziemy tu za rok znowu spróbować swych sił i woli – tylko dla Orłów.

wędr. Edyta Ołdakowska

Skład osobowy 22 Szczepu „Watra” im. hm Kazimierza Skorupki

(stan z dnia 1.IV.1984 r.)

Komenda Szczepu
szczepowy – phm Tomasz Sikorski
zastępca – phm Tadeusz Wojciechowski
instruktor – pwd Tomasz Kacperski
kwatermistrz – HO Marcin Lis
wódz zuchów – pwd Ola Perlińska
komendant kręgu instr. – hm Grzegorz Nowik

Kwatermistrzostwo
kwatermistrz – HO Marcin Lis
magazynier – Grzegorz Ostrowski
– I Wojciech Piekut
instr. tech. – HO Jacek Weisert
– HO Robert Raczkowski

Krąg Instruktorski „Limba”
komendant – hm Grzegorz Nowik
zastępca – hm Andrzej Czuba

Krąg „Dębu”
komendant – phm Tomasz Sikorski

Krąg „Jodły”
komendant – pwd Piotr Czuba

Krąg „Sosny”
komendant – I Dymitr Sołomko
komendantka – pion. Magda Dominiak

Zastęp Harcerzy Starszych „Gniazdo”
zastępowy – pwd Zbyszek Skarżyński
zastępca – I Mateusz Sora

22 WDHy „Głos Puszczy”
drużynowy – pwd Piotr Czuba HO
przyboczny – I Dymitr Sołomko
– II Robert Grabowski
– zastęp „Matecznik”
zastępowy I Marcin Jędrzejewski
– zastęp „Łosie”
zastępowy II Maciej Latoszek
– zastęp „Bobry”
zastępowy II Filip Przybylski
– zastęp „Jenoty”
zastępowy II Marek Stypiński

22 WDHek „Tęcza”
drużynowa – wędr. Edyta Ołdakowska
przyboczna – pion. Magda Sora
– pion. Teresa Gawińska
– zastęp „Błyskawice”
zastępowa pion. Marta Czuba
– zastęp „Słoneczniki”
zastępowa pion. Teresa Gawińska

22 WDHek „Olszyna”
drużynowa – pion. Magdalena Dominiak
przyboczna – Vacat
– zastęp „Konary”
zastępowa trop. Ania Ciołek
– zastęp „Olchowe Mrówki”
zastępowa trop. Ala Borkowska
– zastęp „Korniki”
zastępowa trop. Agnieszka Jurczak
– zastęp „Szyszki”
zastępowa trop. Agnieszka Wojciechowska

„Watrzykowa Gromada”
– 22 WDZ „Krzemyki”
drużynowa – pwd Ola Perlińska
przyboczną –
– 22 WDZ „Świetliki”
drużynowa – pwd Ania Kaczmarczyk
przyboczna – Vacat

Adres korespondencyjny:
ZHP – 22 Szczep „WATRA”
przy Szkole Podst. Nr 60
04–014 Warszawa, Zbaraska 3
tel. 10-28-82

c.d. ze str. 20

– harcmistrzu Kazimierzu SKIBNIEWSKI ps. „Doktór”, komendancie Okręgu Praga Szarych Szeregów, komendancie Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów,
– Wiktorze MIECZKOWSKI ps. „Brzoza”,
– Zbigniewie STANKOWSKI ps. „Zbyszek”,
– Marianie NOWATCZYK ps. „Siostra”,
– Mieczysławie GACYK ps. „Nietoperz”,
– Apolinary NOWAKOWSKI ps. Sadysta”,
– Mieczysławie KRUPIŃSKI ps. „Krupa”,
– harcmistrzu Kazimierzu PAPIŃSKI, hufcowy Pragi, któryś stał się jedną z pierwszych ofiar niemieckiego panowania w okupowanej Warszawie,

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was, harcerki i harcerze walczący w Powstaniu Warszawskim, polegli i pomordowani, których prochów nie odnaleziono do dziś i zmieszane są z pyłem naszego miasta, Miasta Nieujarzmionego:
– podharcmistrzu Stanisławie SANIEWSKI ps. „Zemsta” hufcowy Roju Zawiszy, „Szczep Sikorszczaków”, poległy 2 września 1944 r., na Sadybie, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari,
– Wacławie KRUDKOPAD ps. „Roman”, harcerzu Bojowych Szkół Hufca Grochów, poległy 3 sierpnia 1944 r. na ulicy Targowej,
– Józefie ZARĘBSKI ps. „Borys”, zamordowany w szpitalu powstańczym na Starówce,
– Halino WIDEMAN ps. „Halina”, sanitariuszko harcerskiego plutonu 617, ciężko ranna zmarła podczas operacji,
– Eugeniuszu MĘDRYK ps. „Jur”,
– Witoldzie PAWŁOWSKI ps. „Wit”,
– Kazimierzu PAWŁOWSKI,
– Stanisławie SANIEWSKI ps. „43”,
– Mieczysławie LEWANDOWSKI ps. „Sęp”,
– Marianie CHRZANOWSKI ps. „Bizon”,
– Stanisławie LIPCZYŃSKI ps. „Lipa”,
– Zygmuncie BIERNACKI ps. „Sęk”,
– Leszku BIENIAS ps. „Selim”,
– Ryszardzie SITNIK ps. „Jerzy”,
– Franciszku WEJ ps. „Dudek”,
– Zygmuncie HORN ps. „Florek”,
– Barbaro SKIBNIEWSKA ps. „Diamencik”,
– Ryszardzie KOZŁOWSKI ps. „Ryś”,
– Włodzimierzu KAMIŃSKI ps. „Kamień”,
– Wojciechu LASKI ps. „Wojtek”,
– Zygmuncie ZAWISZA ps. „Sulima”,
– Marianie KĘDZIORA ps. „Marian”,
– Jerzy GERTNER ps. „Orzeł”,
– Jerzy PIECHOWSKI ps. „Jur”,
– Michale WERCZYŃSKI ps. „Edmund”,
– Stanisławie DOBKIEWICZ ps. „Kozioł”,

i Wy Wszyscy Nieznani z imienia i nazwiska,

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was, żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej, walczących wszędzie o wolność prawdy i człowieka, gdziekolwiek rzucił Was los:
– poruczniku Januszu DOBRUCKI, pilocie 316 Dywizjonu Myśliwskiego Warszawskiego, poległy 28 lutego 1942 r. nad Kanałem La Manche,
– Marianie MORAWSKI, mechaniku Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii,
– Zdzisławie KOŁACZ ps. „Łamigłowa” żołnierzu Ludowego Wojska Polskiego zmarły tragicznie po wojnie.

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was Druhny i Druhowie, którzyście „trwali wzdłuż dróg drogowskazami” wiodąc nas szlakiem „Prawdy, Dobra i Piękna”, a którzyście odeszli na Wieczną Wartę:
– harcmistrzu Romanie MODRZEJEWSKI, hufcowy Pragi, przyjacielu i honorowy członku 22 Szczepu „WATRA”, któryś wspólnie z nami szukał zaginionego sztandaru, któryś jako jeden z pierwszych entuzjastycznie poparł ideę jego odtworzenia i któryś odszedł w dniu powrotu sztandaru do naszych rąk,
– harcmistrzu Zdzisławie DOMARADZKI, hufcowy Pragi, członku Głównej Kwatery ZHP, któryś wyszedł z twardej szkoły Kazimierza Skorupki,
– Ryszardzie JANISZEK, któryś zginął ratując na obozie harcerskim – tonącego kolegę,
– Aleksandrze HAJDACKI, ps. „Felek”,
– Janie SAMOCHOCKI, ps. „Szpak”,
– Karolu LADZIK ps. „Zawada”,
– Władysławie JANISZEWSKI ps. „Feliks”,
– Zdzisławie SYCHOWICZ ps. „Czarny”,
– Jerzy DREWNIAK ps. „Murzyn”,
– Mikołaju DWORAK ps. „Szczygieł”,
– Zdzisławie KAMIŃSKI ps. „Gach”,
– Tadeuszu PIANKO ps. „Zgrzyt”,
– Nadziejo ŁYSKO–OLEWNICKA ps. „Natalia”,
– Wojciechu OŻAROWSKI ps. „Piórko”,
– Mieczysławie ŻUROWSKI,
– Ryszardzie MAZUREK,
– Piotrze GOSZCZYŃSKI,
– Józefie ROSIŃSKI,
– Józefie MARZEL,
– Władysławie FOLAND,
– Janino PRZYJEMSKA,
– Janino SKORUPKA,

Wzywamy Was, wszystkich poległych, zmarłych, zamordowanych i zaginionych,

„Wzywam Cię obcy człowieku
co kości odkopiesz białe,
kiedy wystygną już boje ...
Szkielet mój będziesz miał w ręku –
Sztandar Ojczyzny mojej ...”

Zapewniamy Was, że ofiara Waszego życia nie była daremna, pamiętamy o słowach do nas kierowanych:

„Nie odeszliśmy od Was by grały fanfary,
Niepotrzebne nam słowa w wiecowych wspomnieniach,
Nie polegliśmy po to by zbawić świat stary,
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia...

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji,
Ani sporów zażartych cennym argumentem.
I niech nikt się nie waży dochodzić swych racji,
Przez to wszystko co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną,
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli,
Więc szanujcie tę równość, gdy światła zapłoną
Niech nikt się naszych cieniów dzielić nie ośmieli...”

„Pomnąc na cienie poległych druhów,
Idziem jak oni w świata wyżyny,
By za przykładem świetlanych duchów,
Ideał życia zamieniać w czyny.”

Opracowała – Magdalena Dominiak
Konsultacja – Franciszek Kuczewski

Apel Poległych
odczytany 27 maja 1984 r.
na Uroczystości Przekazania Odtworzonego Sztandaru 22 Szczepowi „Watra" im. hm Kazimierza Skorupki, na Dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.

„... Idziem jak fala zalać polski kraj..."

1915 – Stefan Mikołajewski zakłada pierwszą na Grochowie Drużynę Harcerzy,

1918–1921 – Wojenna Służba grochowskich harcerzy, rozbrajanie okupantów, Pogotowie Młodzieży, Batalion Harcerski Wojska Polskiego,

1920 – Kazimierz Skorupka tworzy po wojnie I Kamionkowską Drużynę Harcerzy, która po połączeniu z drużyną grochowską otrzymuje „cyfrę" – 22 WDH,

1925 – Izabela Mazińska organizuje pierwszy zastęp dziewcząt na Grochowie, późniejszą 33 Warszawską Żeńską Drużynę Harcerską,

1935 – Stanisława Klukówna-Wejowa tworzy nową 54 Warszawską Żeńską Drużynę Harcerską,

1938 – Z 22 Warszawskiej Drużyny Harcerzy, Gromady Zuchów, Plutonu Skautów i Gromady Starszoharcerskiej powstaje 22 Szczep Harcerzy na Grochowie,

1939–1945 – Wojenna Służba harcerstwa: Pogotowie Harcerek, Pogotowie Harcerzy, Szare Szeregi, Konspiracja i Powstanie Warszawskie,

1944 – Andrzej Kieruzalski odradzał po wojnie 22 WDH, Irena Olszowiec odradza po wojnie 54 WŻDH,

1957 – Jerzy Przyjemski odradza 22 WDH po reaktywowaniu Związku Harcerstwa Polskiego,

1965 – Róża Włodarska organizuje z 22 WDHy, 22 WDHek i 22 WDZ – 22 Szczep „WATRA".

„... Idziem jak fala zalać polski kraj..."

Spotykamy się dziś w przededniu 70 lecia Harcerstwa na Grochowie, jako spadkobiercy szczytnych tradycji 22 WDH, 33 i 54 WŻDH, Szarych Szeregów na Grochowie i Pradze. Spotykamy się w „Kręgu Wiecznego Ognia – WATRY" – starzy i młodzi, druhny i druhowie, którzyśmy przyrzekali „... całym życiem pełnić służbę ..."

W hołdzie i pokorze chylimy czoła przed siłą historii minionych lat, przed wszystkimi, dzięki którym nie została przerwana nić tradycji harcerstwa na Grochowie. Dzięki którym przez wszystkie te lata z własnym bagażem doświadczeń, z własnymi celami „z podnóża gór na orlą skałę, w martwocie brył wykuwamy szlak". Dzięki którym spotkaliśmy się dziś by znów „Serca biły w zgodny ton".

Harcerki i Harcerze, którzy przez blisko 70 lat przewijali się na kartach kronik – dziś są znowu wśród nas. „Bo są ludzie i są prace, tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, i żyją i obcują między nami." Nie zapomnimy o nich, bo narody „tracąc pamięć, tracą życie".

Są wśród nich, Ci którzy odeszli na Wieczną Wartę.

Ci, którzy krzewili ideę harcerską wśród młodzieży trzech zaborów.

Ci, co stanęli, gdy zagrał Złoty Róg, a później czuwali na straży naszej niepodległości.

Ci, co oddali swe życie w imię Polski, „bo w niej tylko życie".

Ci, którzy „szczęśliwszemu światu sadzili róże " i dziś zasługują na coś więcej niż „łzy wdzięczności i wspomnienia".

Ci, którzy jako instruktorzy, drużynowi, zastępowi byli dla młodzieży harcerskiej „wodzami na życia trud".

Cała szara harcerska brać, która tworzyła swym życiem, służbą i braterstwem – naszą 70 letnią tradycję.

Wzywamy Was do Kręgu WATRY!

Druhu harcmistrzu Kazimierzu Skorupka!

Aresztowany 17 sierpnia 1942 r., więziony na Pawiaku, katowany w Alei Szucha, więziony w Majdanku i tam zamordowany...

Kazimierzu Skorupka, któryś całym życiem służył Bogu i Polsce, męczeńską śmiercią z rąk hitlerowskich oprawców życie zakończył...

Kazimierzu Skorupka, któryś przeszedł przez wszystkie stopnie harcerskiego wtajemniczenia do harcmistrza, przez wszystkie funkcje do hufcowego, wieloletni nasz drużynowy i twórco świetności 22 WDH.

Kazimierzu Skorupka – Ty, któryś w pracy harcerskiej dał się poznać jako wspaniały wychowawca, wybitny organizator, któryś wychował wiele pokoleń harcerzy i instruktorów.

Kazimierzu Skorupka – społeczniku, działaczu Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, inicjatorze zagospodarowania Olszynki Grochowskiej.

Kazimierzu Skorupka – niosący pomoc powodzianom, kierujący grupą harcerzy podczas powodzi w 1925 i 1938 roku.

Kazimierzu Skorupka – warszawski tramwajarzu, obrońco Warszawy w 1939 r., współtwórco Szarych Szeregów na Pradze, Grochowie i Bródnie, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, podporuczniku czasu wojny.

Druhu harcmistrzu Kazimierzu SKORUPKA!

Wzywamy Cię do Kręgu Wiecznego Ognia!
– Odszedł na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was, harcerze – żołnierze POW, żołnierze Batalionu Harcerskiego, harcerze-ochotnicy Wojska Polskiego, walczący o niepodległość i granice Rzeczypospolitej w latach 1918–1921:

- Stefanie MIKOŁAJEWSKI założycielu harcerstwa na Grochowie,
- Henryku GROSSMAN instruktorze drużyny,
- Czesławie KOŁPACZYŃSKI, druhu drużynowy,

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
– Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was, niestrudzonych instruktorów, którzyście z ogromnym sercem podjęli pracę harcerską na ugorze – pośród młodzieży robotniczej warszawskich przedmieść:

- harcmistrzu Janie MAKOWSKI, najstarszy harcerzu 22 WDH, druhu drużynowy, hufcowy, zmarły nagle w lutym 1939 r.,
- harcmistrzu Leszku MAKOWSKI, instruktorze drużyny, druhu hufcowy Pragi, żołnierzu września, jeńcu stalagów, żołnierzu Polskich Sił Zbrojnych, zmarły tragicznie po wojnie w Argentynie,
- Harcerzu Rzeczypospolitej Wojciechu JACKIEWICZ, wieloletni opiekunie drużyny przed wojną i podczas okupacji, zmarły po wojnie,
- Druhu drużynowy Czesławie CHRZANOWSKI,
- Druhu drużynowy Władysławie ZAKS,
- Druhu Drużynowy Zygmuncie KOWALSKI,
- Druhu Drużynowy Stefanie KAŁKA,
- Wodzu Gromady Zuchów Wincenty SZYMAŃSKI,
- Drodzy Opiekunowie i Przyjaciele – Tadeuszu ZIEMKIEWICZ, Eugeniuszu OSTROWSKI, Czesławie RAWICZ-KARWOWSKI, pułkowniku Aleksandrze STOLARSKI, pułkowniku Ludwiku HICKIEWICZ, droga pani Aleksandro MAZUREK.

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
– Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was, druhowie polegli na polach bitewnych Września 1939, którzyście podjęli walkę, ale nie dane Wam było jej zwycięsko zakończyć:

- poruczniku pilocie Stefanie OKRZEJA, zastępco dowódcy 115 eskadry myśliwskiej Brygady Pościgowej, harcerzu 22 WDH od 1920 r., Druhu zastępowy i przyboczny, komendancie pierwszego w dziejach drużyny obozu harcerskiego, któryś poległ w obronie polskiego nieba 5 września pod Wyszkowem,
- Wodzu Zuchów Janie ŁUKASIEWICZ, żołnierzu Obrony Narodowej poległy na przedpolach Twierdzy Modlin,
- Anatolu GOLINNY, któryś padł w odwrocie jako Nieznany Żołnierz

Wzywamy Was do Kręgu Wiecznego Ognia!
Odeszli na Wieczną Wartę!

Wzywamy Was Druhny i Druhowie, którzyście z mieczem podanym przez Zawiszę – podjęli wyzwanie ... Harcerki i Harcerze Szarych Szeregów, więźniowie obozów koncentracyjnych, rozstrzelani w publicznych egzekucjach, zamordowani w obozach zagłady, walczący w partyzantce i w dywersji, najmłodsi żołnierze małego sabotażu:

- Druhu podchorąży Bohdanie TYSZKO ps. „Albert", przyboczny hufca Bojowych Szkół Grochów, żołnierzu Batalionu „Zośka", poległy 27 lipca 1944 r.
- Druhu Mieczysławie DREWNIAK ps. „Mechanik", drużynowy Zawiszy, Roju „Orły Podolskie", zmarły tragicznie w czasie akcji, 26.VI.1944 r.,
- Włodzimierzu DASZCZYŃSKI, ps. „Vis", żołnierzu 27 Wołyńskiej Dywizji AK, poległy w jej walkach,
- Władysławie OKOŃSKI, ps. „Wład"

Wzywamy Was zamęczeni w obozach zagłady:

- Tadeuszu RANC ps. „Pomeranc" zamordowany w obozie Flossenburg,
- Aleksandrze RANC ps. „Łyzio" zamordowany w obozie Mathausen-Guzen,
- Walentyno HORN–OSTROWSKA zamęczona w Oświęcimiu,
- Stanisławie KOŚCIESZA ps. „Kos" zamęczony w Oświęcimiu,
- Mieczysławie KOŚCIESZA ps „Kos II" zamęczony w Oświęcimiu,
- Romualdzie OKSENTY zamęczony w Oświęcimiu,
- działaczu harcerski poruczniku Piotrze MALANOWSKI zamordowany w Katyniu,
- Kazimierzu ZIELIŃSKI ps. „Wodniak" zamordowany na Majdanku,
- Rajmundzie IZYDORZAK ps. „Ra", którego miejsce śmierci w obozach nie jest znane

Wzywamy Was, więźniowie Pawiaka i Alei Szucha, zakładnicy rozstrzeliwani w publicznych egzekucjach:

- harcmistrzu Aleksandrze DOBRZYŃSKI ps. „Słoń", druhu Drużynowy 22 i 26 WDH, żołnierzu podziemia,
- harcmistrzu Miechysławie SŁOŃ ps. „Jurand", druhu hufcowy Bojowych Szkół na Pradze,

c.d. na str. 19

Redagował zespół w składzie: hm A. Czuba, W. Latoszek, hm G. Nowik; ilustracje wykonali: pwd P. Czuba, hm A. Kieruzalski; fotografie z Archiwum Szczepu.
T-102. Nakład 600 egz.

Druk: Zakł. Usług Poligraficznych – J. Tomczykowski i J. Getke, W-wa, ul. Groszowicka 17

archiwum harcerskie.pl